Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 45 (681)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 3 listopada 1928 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXIII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

W środę, dnia 7 listopada r. b. w sali FILHARMONJI przy ulicy Prezydenta Narutowicza № 20

z okazji 10-cio lecia Niepodległości i Pierwszego Rządu Ludowego w Lublinie, odbędzie się

UROCZYSTA AKADEMJA

z udziałem członków b. Rządu Ludowego tow. Daszyńskiego.

Program Uroczystej Akademji podamy w następnym numerze i afiszami. Bilety w cenie 20 groszy wcześniej do nabycia w O.K.R.-ze (Piotrkowska 83) u tow. Martynowskiego i na dzielnicach.

W dni obrad XXI Kongresu P. P. S.

W czwartek, dnia 1 listopada przed południem w sali Domu Ludowego w Dąbrowie Górniczej rozpoczął swe obrady XXI Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej. Dalsze obrady odbywać się będą w Sosnowcu.

Nie bez znaczenia jest, że Kongres obecny obraduje w tych miejscowościach skupiających dziesiątki tysięcy klasy robotniczej w Zagłębiu Dąbrowskiem, które w większości swej w wyborach wypowiedziało się za programem Polskiej Partji Socjalistycznej. Samorządy te są rządzone przez Socjalistów. W tych ośrodkach robotniczych odbywać się będą narady nad utrwaleniem już zdobytych postulatów i zdobywaniem dalszych etapów.

Obecny Kongres odbywa się w trudnej chwili Socjalizmu Polskiego. Znalazły się zbrodnicze ręce, usiłujące od zewnątrz i od wewnątrz rozbić potężne i spoiste szeregi P. P. S. Usiłowania „jaworowszczyków" dokonania rozłamu nie powiodły się. Poza organizacją warszawską, której góra wyłamała się zdradziecko, cała Polska Socjalistyczna opowiedziała się wyraźnie za dotychczasową taktyką C. K. W. i stanęła murem za Partją, w obronie przed rozbijaczami.

Bardzo pocieszającym objawem jest, że organizacja warszawska w ciągu zaledwie kilkunastu dni otrząsnęła się z przykrego i nagłego ciosu. Przeprowadzona nowa rejestracja wprowadziła nas w podziw, jak w ciągu tak krótkiego czasu została odbudowana warszawska organizacja. Utworzono na nowo dzielnice, rejestracja dowiodła, że bojowe sztandary P. P. S. zdolne są skupić pod swoje szeregi proletarjat Warszawy. Wybór na Konferencji międzydzielnicowej aż 18 delegatów na Kongres, jest tego najlepszym dowodem, że ilościowo nic żeśmy nie utracili, a natomiast atmosfera została oczyszczona od szkodników — świadomych czy nieświadomych — to obojętne, lecz działających na niekorzyść Socjalizmu.

Rozłamowcy zostali osamotnieni, a nadrabianie miną przez zwołanie na ten sam czas rzekomego „kongresu" do Katowic nie ratuje sytuacji i ośmiesza inicjatorów i protektorów.

Wiatr odrzuci plewę, która udawała wielkość, a prawdziwe ziarno P. P. S. zyska tylko na wartości.

Kongres obecny ma olbrzymie zadanie przed sobą i dlatego na obrady przeznaczono aż 4 dni.

Podczas ostatnich wyborów samorządowych w całym szeregu miast ludność powierzyła cały szereg miast w ręce P. P. S., więc gospodarką samorządową musimy dowieść, że zaufania nie zawiedziemy, że pracować będziemy dla dobra klasy pracującej.

Ostatnie wybory parlamentarne potwierdziły ponad wszelką wątpliwość, że to zaufanie posiadamy, gdyż wpływy nasze wzrosły.

Te półtora miljona głosów, które oddali wyborcy—robotnicy, chłopi i inteligencja pracująca na listy Polskiej Partji Socjalistycznej wymagają od nas wytężonej owocnej pracy, by nietylko utrzymać zdobyte zaufanie, lecz by zdobyte placówki utrzymać, a pogłębić świadomość społeczną i pracą zdobyć zaufanie.

Wierzymy, że prace Kongresu spełnią pokładane zaufanie i wytkną dalszą drogę postępowania.

Oczy i myśli socjalistycznego proletarjatu polskiego zwrócone są na obradujących delegatów. Czerwona Łódź proletarjacka życzy XXI Kongresowi Polskiej Partji Socjalistycznej owocnej pracy w obradach dla dalszej walki i rozwoju. A walka ta nie jest łatwa. Na drodze Socjalizmu polskiego będą zapory, które jednak — wierzymy w to głęboko — przezwyciężymy.

Władysław Dolecki.

Pierwszy Rząd Ludowy
Niepodległej Polski.

„Do Ludu polskiego! Robotnicy, włościanie i żołnierze polscy! Nad skrwawioną i zmęczoną ludnością wschodzi zorza pokoju i wolności. W gruzy walą się rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników, rządy militarnego ucisku, i społecznego ucisku mas pracujących. Wszędzie lud pracujący dochodzi do władzy. **I nie zaświta lepsza dola, nad narodem polskim, jeżeli rdzeń i olbrzymia jego większość, lud pracujący nie ujmie w swoje ręce budowy podwalin naszego życia społecznego i państwowego"** (z manifestu Rządu Ludowego w Lublinie z dnia 7 listopada 1918 roku).

Rozszarpana na szereg orjentacji politycznych, polska myśl polityczna, chwiała się pod podmuchem chwili, korzyła się w poczekalniach gabinetów ministerjalnych państw zaborczych, uległością chcąc uzyskać jakiekolwiek ochłapy wolności politycznej dla Polaków, lecz nie wolności dla Polski. Gdy na wierzchu Polski panowała niemoralna, uległa lizusowska polityka, to zaś dół polski gnębił okupant, rabował jej największe dobro. Robotnicy, których warsztaty zostały w proch rozbite, wynędzniali, wygłodzeni, emigrowali do Niemiec, lub żebrząc na miejscu o pracę, żebraczą otrzymywali płacę. Chłop, częstymi rekwizycjami dręczony, starał się swe płody chować, by potem puszczać na szmugiel na największy zysk. Wyradzało się w części społeczeństwa sobkostwo i apatja.

Lud jednak wynędzniały i wyniszczony targał się w okowach okupacji. Ludowa myśl polityczna czynem chciała i czynem dokumentowała swe prawo do tworzenia Niepodległej Polski Ludowej. Na czoło tej myśli politycznej wysunął się jak zawsze proletarjat miejski, zespolony pod czerwonymi sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej. Czy to w momencie tworzenia Legjonów, by błyskiem polskiej szabli wskazać ospałym drogę do wolności, czy to później, gdy okupant chciał nałożyć tym Legjonom obrożę, przy organizowaniu Polskiej Organizacji Wojskowej, czy to przez zbuntowanie się ludu, przeciw upakarzającej niewoli w jakiej znalazł się ogół klasy robotniczej, tworząc „samoobronę robotniczą" siostrzycę bojowej organizacji P. P. S. wszędzie Polska Partja Socjalistyczna czynem wprowadza w życie swą ideę wolnej Polskiej Republiki Ludowej. I ona to wystrzeliła jasnym płomieniem w mroku niewoli, dookoła którego ześrodkowało się w Polsce wszystko to, co było lepsze, czystsze, co dla ideału wolności niosło życie.

Z hukiem rwały się fronty. Wynędzniały i przemęczony żołnierz porzucał broń, by wracać do domowych pieleszy. Rewolucyjna fala szła ponad grzmotami armat. Waliły się trony. Trzeba było czynu potężnego, by z tego haosu wyrwać polski lud, a tymczasam zawodowi politycy polscy, reprezentację swą mający w Radzie Regencyjnej pod czułą opieką niemieckiego generał-gubernatora Besselera, prosili państwa centralne o pakt, o koronę, o władzę. Prosili, paktowali wówczas gdy pół Królestwa i Galicji, gdy Śląsk Cieszyński zrzuciły jarzmo, gdy lud chwytał leżącą na ulicy władzę.

I w tym momencie Polska Partja Socjalistyczna wespół z Polskiem Stronnictwem Ludowem rzuciły w walczące masy hasło: „Polskiej Republiki Ludowej", tworząc pierwszy jej Rząd Ludowy.

I w nocy z dnia 6 na 7 listopada stworzony został rząd Ludowy z towarzyszem Ignacym Daszyńskim na czele. O godzinie 3 po południu dnia 7 listopada na placu przed katedrą w Lublinie, wśród rzesz tysięcy robotników, zgrupowanych pod czerwonymi sztandarami stanął Rząd Ludowy, by odebrać przysięgę od baonu Wermachtu i 2 kompanji dawnego wojska austrjackiego na wierność Polskiej Republice Ludowej i jej tymczasowemu rządowi.

Ten pierwszy Rząd Ludowy wydał Manifest do Ludu Polskiego, w którym ogłasza się Tymczasowym Rządem i do chwili zwołania Sejmu ustawodawczego władzę tę obejmował.

On to dał podwaliny ustrojowe Polski, on utworzył rdzeń jej bytu i praw. I oto czytamy naczelne prawo jego:

„Państwo Polskie, obejmujące sobą wszystkie ziemie, zamieszkałe przez lud polski, z własnem wybrzeżem morskiem, stanowić ma po wszystkie czasy Polską Republikę Ludową, której pierwszego prezydenta obierze sejm ustawodawczy".

Prawem tym zadano ostateczny cios wszystkim tym, którzy marzyli, by choć na okrojonej połaci Polski, stworzonej przez państwa centralne, postawić ukoronowanego półgłówka; zadano cios i tym, którzy w Paryżu czy Piotrogrodzie myśleli o monarchji.

Proletarjat całego świata od dziesiątek lat walczył w szeregach socjalistycznych o prawo decydowania o losach państwa, o prawo w rządach. By to otrzymać trzebaby było mieć swych przedstawicieli w parlamentach, a prawa wyboru były dla proletarjatu ograniczone.

Ale oto Rząd Ludowy postanawiał wybór sejmu ustawodawczego na podstawie powszechnego bez różnicy płci, równego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego głosowania. Czynne i bierne prawo wyborcze miało przysługiwać każdemu obywatelowi i obywatelce, mającym 21 lat skończonych.

Idąc śladem tolerancji i współżycia narodowego, Rząd Ludowy ogłosił całkowite polityczne i obywatelskie równouprawnienie wszystkich obywateli bez różnicy pochodzenia, wiary i narodowości. Ogłosił wolność sumienia, druku, słowa, zgromadzeń, pochodów, zrzeszeń, związków zawodowych i strajków.

O te postulaty walczyła klasa robotnicza Łodzi i innych miast i wsi od dziesiątków lat, krwią swą znacząc bruki uliczne, więzienia i szlak Sybiru. Naczelne hasła mas ludowych zdobyły prawo obywatelstwa w manifeście Rządu Ludowego. Krwawymi zgłoskami pisał proletarjat swe żądanie ośmiogodzinnego dnia pracy przez szereg lat. A oto żądanie to stało się prawem ludu, przez rząd proklamowanem. Troską Rządu Ludowego objęte zostały wszystkie bolączki ludu roboczego, w manifeście zadeklarowano wniesienie na sejm ustawodawczy projekty następujących reform:

a) przymusowe wywłaszczenie i zniesienie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwową;

b) upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych, oraz innych działów przemysłu, gdzie się to da odrazu uczynić;

c) udział robotników w administracji tych zakładów przemysłowych, które zostaną odrazu upaństwowione;

d) prawo o ochronie pracy, ubezpieczenie od bezrobocia, chorób i na starość;

e) konfiskaty kapitałów, powstałych w czasie wojny ze zbrodniczej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby i dostaw dla wojska;

f) wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego i bezpłatnego świeckiego nauczania szkolnego.

Tak tymi naczelnymi prawami Rząd Ludowy stworzył podstawę państwowości polskiej. Prawa te, choć nie wszystkie i nie w takim stosunku jak je rząd proponował, wprowadzono w Polsce w życie, jednak istnieją, bowiem jak powiada manifest „bez urzeczywistnienia ich Polska nigdy nie dźwignie się z dzisiejszej nędzy bezładu i upokorzenia"

W kilka dni po ogłoszeniu rządu ludowego spadły z całej Polski kajdany niewoli. Zmuszono Radę Regencyjną do ustąpienia. Powracającemu z Magdeburga Józefowi Piłsudskiemu oddano naczelnikostwo Państwa. Powołany został drugi Rząd Ludowy z tow. Moraczewskim na czele. Po kilku tygodniach upadł, bowiem jak słusznie powiedział tow. Daszyński: Klasy posiadadające, zatrwożone echem wstrzęsienia ze wschodu i zachodu, czując pod swojemi stopami grunt niepewny, pomnąc o owym żywiołowym odruchu klas robotniczych, te klasy posiadające, czyli burżuazja i szlachta tego rządu nie mogły znieść spokojnie. W pierwszych już dniach bytowania niepodległej Polski tworzono zbrojne zamaczy pod wodzą satelitów burżuazji.

Rząd upadł. Jednak wiekopomne jego dzieło jak pomnik, wyryte zostało na ustawodawstwie Polski.

Z dumą podkreślić musimy, iż tymi budowniczymi prawa, wolności i ustawodawstwa społecznego Polski, byli członkowie Polskiej Partji Socjalistycznej — bowiem oni wprowadzali wiecznie żywą i bojową Ide Socjalizmu w w czyn!

Ich śladem idziemy naprzód, ciągle naprzód budować fundamenty pod Polską Republikę Socjalistyczną.

Eugenjusz Ajnenkiel.

XXI Kongres P. P. S.

Projekt uchwały zasadniczej, opracowany przez prezydjum CKW w myśl wskazań Centralnego Komitetu Wykonawczego.

I.

XXI Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej przyjmuje do wiadomości sprawozdania Rady Naczelnej i CKW oraz sprawozdanie ZPPS.

Kongres stwierdza, że polityka kierowniczych władz partyjnych w okresie ubiegłym odpowiadała najzupełniej programowi i dążeniom Polskiej Partji Socjalistycznej, wyrażała jednocześnie potrzeby istotne całego polskiego Świata Pracy.

II.

Kongres stwierdza, że w ciągu dwóch lat ostatnich nastąpił w Polsce bardzo znaczny wzrost wpływu klas posiadających oraz żywiołów reakcyjnych społecznie czy politycznie i klerykalnych na politykę państwową. Równolegle kapitał przemysłowy, finansowy i wielka własność rolna wyzwoliły się w bardzo znacznym stopniu od krępującego ich nacisku Państwa.

Dzisiejszy system rządzenia umożliwił, częściowo zaś wywołał, taki stan rzeczy. System ten zachwiał bowiem samemi podstawami demokracji parlamentarnej; skrępował w praktyce, poprzez udział czynny administracji państwowej w wyborach, poprzez samowolne represje i konfiskaty, prawa i swobody obywatelskie; pomniejszył w rezultacie ogólnym — i to poważnie — oddziaływanie klasy robotniczej, mas włościańskich i pracowniczych na życie Rzeczypospolitej; system ten prowadzi w konsekwencji do zupełnego usunięcia Polski Pracującej od wpływu na bieg spraw społeczno-gospodarczych i politycznych kraju.

Dzisiejszy system rządzenia rozwinął się stopniowo w rodzaj dyktatury jednostek i biurokracji, dyktatury nie podlegającej kontroli parlamentarnej, tamującej kontrolę opinji publicznej wraz z nieodłącznymi skutkami: centralizmem biurokratycznym, lekceważeniem i osłabianiem samorządu w życiu wewnętrznem, tajemniczością w polityce zagranicznej Państwa.

Klasy posiadające przez swój rosnący wpływ na Rząd i na Państwo usiłują powstrzymać postępy ustawodawstwa społecznego, zahamowały wykonanie reformy rolnej, jako istotnej przebudowy ustroju rolnego Rzeczypospolitej, doprowadziły, łącznie z polityką administracyjną zwłaszcza w województwach wschodnich — do dalszego zaostrzenia się sprawy narodowościowej.

Ten przerost znaczenia politycznego kapitału, przemysłowo-finansowego oraz wielkiej własności rolnej, przerost podtrzymywany sztucznie przez system rządzenia, a nie odpowiadający rzeczywistemu układowi sił w społeczeństwie, — uniemożliwia świadome i zdecydowane rozstrzyganie podstawowych zagadnień bytu polskiego; świat kapitału w Polsce zacofany technicznie i organizacyjnie, oparł swe zyski w pierwszym rzędzie na niskich płacach robotniczych i pracowniczych przy jednoczesnem podrażaniu produktów pierwszej potrzeby; „dzika" parcelacja na wsi, nie zaspakajając nawet w drobnej mierze najpilniejszych potrzeb proletarjatu rolnego i małorolnego, — wzmaga bezrobocie i masową emigrację; kapitał finansowy ma charakter jaskrawo spekulacyjny. W takich warunkach ani bezrobocie, ni kryzys gospodarczy nie mogą być w pełni przezwyciężone.

Z drugiej zaś strony niepewność położenia politycznego potęguje naturalne trudności gospodarcze; zakulisowe działania różnych „mafji" demoralizują życie publiczne; postępowanie klasowych organizacji kapitalistycznych i ziemiańskich doprowadza do największego napięcia wszelkie antagonizmy i zatargi społeczne.

III.

XXI Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej wyraża przekonanie, że utrwalenie niepodległości Polski i rozwój jej — możliwie bez katastrofalnych wstrząśnień — ku socjalistycznej organizacji produkcji i wymiany, ku nowym formom kultury człowieka, wyzwolonego od wyzysku jego pracy, — wymagają bezwzględnie odbudowy demokracji politycznej, zapoczątkowania demokracji społeczno-gospodarczej, przeprowadzenia szeregu najpilniejszych reform społecznych, pomiędzy innymi: osiągnięcia kontroli państwowej i społecznej nad produkcją oraz demokratycznej reformy rolnej, wydatnego podniesienia poziomu realnych płac mas pracujących, demokratycznego rozwiązania sprawy narodowościowej, niezwykle wytężonej pracy nad podniesieniem ogólnego poziomu oświaty i kultury poprzez rozwój jednolitej świeckiej bezpłatnej szkoły w pierwszym rzędzie.

Kongres przypomina zarazem, że, jak uczy doświadczenie historyczne, klasy posiadające w Polsce są zbyt egoistyczne społecznie i zbyt słabe, by mogły i chciały wziąć na siebie obronę niepodległości Rzeczypospolitej w chwilach rzeczywistego niebezpieczeństwa.

IV.

Wychodząc z założeń powyższych, Kongres ustala następujące zadania dla wysiłku Partji w okresie najbliższym:

a) Likwidację dzisiejszego systemu rządzenia na rzecz demokracji parlamentarnej, jako podstawy ustroju prawno-politycznego Państwa.

b) Odparcie bezwzględne wszelkich zamachów na demokrację.

c) Zdobycie dla klasy robotniczej, dla mas włościańskich i pracowniczych odpowiedniego wpływu na politykę państwową.

d) Osiągnięcie kontroli państwowej i społecznej nad produkcją, dalszy rozwój ubezpieczeń społecznych, w pierwszym rzędzie — osiągnięcie ubezpieczenia na starość.

e) Ustalenie „minimum" ustawowego płac robotniczych, wydatne podniesienie poziomu realnych płac robotniczych i pracowniczych.

f) Reformę systemu podatkowego.

g) Przeprowadzenie reformy rolnej w myśl zasad programu Polskiej Partji Socjalistycznej.

h) Osiągnięcie bezpłatnej, jednolitej i świeckiej szkoły powszechnej, jako podstawy nauczania.

i) Rozwiązanie — w ścisłej współpracy z partjami socjalistycznemi mniejszości narodowych — sprawy narodowościowej w Polsce, według programu, sformułowanego w uchwałach XIX i XX kongresów Polskiej Partji Socjalistycznej.

k) Ściśle pokojową politykę zagraniczną Rzeczypospolitej Polskiej, prowadzoną pod nieustanną kontrolą parlamentu i zmierzającą do przywrócenia Protokułu Genewskiego, jako podstawy stosunków międzynarodowych świata w ramach zdemokratyzowanej Ligi Narodów; w związku z tym pomniejszenie zbrojeń aż do chwili rozbrojenia powszechnego świata, utrzymanie stosunków przyjaznych i zawarcie traktatów handlowych z państwami sąsiedniemi.

Kongres oświadcza, że stanowisko powyższe stanowi wskazania obowiązujące dla polityki Rady Naczelnej, CKW i ZPPS; opozycja P. P. S. wobec dzisiejszego systemu rządzenia ma na celu zdobycie określonych uchwałą niniejszą celów, niezbędnych dla jutra Socjalizmu i dla jutra Polski.

V.

Kongres stwierdza, że Polska Partja Socjalistyczna spotyka, jak zawsze, na swej drodze do Polski Socjalistycznej poprzez Polskę Ludową, — obok „pomajowego" systemu rządzenia, — siły reakcji nacjonalistycznej, skupionej pod znakiem t. zw. Stronnictwa Narodowego, i siły komunizmu, który stał się w sposób zupełnie jaskrawy biernem narzędziem w rękach państwowej polityki rosyjskiej.

Bezwzględna walka z nacjonalizmem i komunizmem pozostaje nadal nakazem Kongresu dla wszystkich organizacyj partyjnych.

VI.

XXI Kongres Polskiej Partji Socjalistycznej oświadcza uroczyście—wobec prób rozbicia szeregów partyjnych, prób, podjętych z rozkazu obozu „sanacyjnego" przez grupę nieodpowiedzialnych jednostek — że jedna jest tylko Polska Partja Socjalistyczna, że program jej, uchwalony na XVII Kongresie, pozostaje w mocy bez zmiany, że celem jej zasadniczym jest wywalczenie Niepodległej Polskiej Rzeczypospolitej Socjalistycznej.

Dokończenie na stronicy 3-ej)

W dzień święta umarłych.

Na grobach Żołnierzy Rewolucji.

Tak, jak corocznie od kilku lat, w dniu 1 listopada zeszliśmy się na Polesiu Konstantynowskiem, na tym jednym z wielu nieoficjalnych ale jakże rzeczywistych cmentarzy poległych bojowników rewolucji i Polski Niepodległej.

Cofnijmy się wstecz. Rok 1905-6, Umierali wtedy towarzysze, katowani, więzieni, rozstrzeliwani przez krwawy carat rosyjski — przez ich krwiożercze sługi w osobie Kaznakowa i godnych jego zauszników, którzy chcieli zgnieść ruch robotniczy.

Przywódców ruchu robotniczego rozstrzeliwano lub wysyłano na daleki Sybir do katorgi, zaś w masach zaszczepiano zarzewie walk bratobójczych. Jednak te eksperymenty nie odstraszyły bojowników o wolność ludu, a tylko dodały większego zapału do dalszej walki z caratem. Młodzi ludzie, porwani ogniem wielkiej idei, rzucili wszystko: rodzinę, spokój, dostatek, garnęli się do szeregów Polskiej Partji Socjalistycznej, rozumiejąc, iż tylko drogą uświadomienia klasy pracującej zwycięstwo nastąpi.

Podnieśli pięść buntu przeciwko przemocy i tyranji carskiej.

Za to byli tropieni, chwytani przez szpiegów, żandarmów i policję i osadzani w więzieniach; wielu oddano pod sąd polowy, który bezapelacyjnie skazywał na śmierć; skazańców w ciągu 24-ch godzin rozstrzelano w lasku konstantynowskiem.

Po odzyskaniu niepodległości powrócili z Sybiru do kraju ci bojownicy rewolucji, którzy ogniś walczyli razem ze skazanymi na śmierć w jednych szeregach.

W roku 1920 zrodziła się wśród nich myśl odszukania rozproszonych po lesie konstantynowskim śmiertelnych szczątków poległych towarzyszy i złożenia ich we wspólnej bratniej mogile, którą zaopiekował się pierwszy socjalistyczny magistrat m. Łodzi, stawiając poległym bohaterom pomnik. A ileż jeszcze kryje, w sobie, straszliwie zmasakrowanych kopytami końskiemi i bagnetami, ciał bezimiennych bojowników, ta ziemia nasza, której każda grudka jest krwią przesiąknięta!... Jak każdego roku, tak i w tym roku w dniu 1 listopada Łódzki Oddział Stowarzyszenia b. więźniów politycznych dla uczczenia pamięci zmarłych bojowników urządził pochód na groby poległych żołnierzy rewolucji. W dniu tym proletarjat m. Łodzi złożył hołd swoim najlepszym synom, żołnierzom bohaterskiej walki o lepsze jutro, którzy życie swoje złożyli w ofierze na ołtarzu idei i sprawy robotniczej!

St. Martynowski.

Otwarcie sesji Sejmu i Senatu

Walka o ubezpieczenie na starość. O wstrzymanie podwyżki komornego. O wolność prasy i samorząd dla Małopolski.

Po kilkumiesięcznej przerwie, dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej zostały zwołane na zwykłe sesje Sejm i Senat.

Pierwsze posiedzenie Sejmu, pod przewodnictwem Marszałka tow. Ignacego Daszyńskiego, odbyło się w środę 31 października r. b.

Udział posłów bardzo liczny (nieobecni byli tylko posłowie-rozłamowcy, rządowi rewolucjoniści), ministrowie prawie w komplecie—prócz Piłsudskiego i Moraczewskiego, loże dziennikarskie i galerja przepełnione, chociaż porządek obrad nie przewidywał żadnej sensacji.

Klub parlamentarny P.P.S. złożył cztery wnioski nagłe: o ubezpieczenie robotników na starość i od inwalidztwa, o dalsze wstrzymanie wzrostu komornego dla małych mieszkań do 30 czerwca 1930 roku, w sprawie częstych konfiskat prasy socjalistycznej i o wprowadzenie ustawy samorządowej na teren Małopolski, gdzie dotychczas rządzą komisarze i obowiązują kurjalne wybory.

Po otwarciu posiedzenia o godz. 4 po południu przez marszałka tow. Daszyńskiego, załatwiono kilka formalnych spraw i tow. Daszyński zakomunikował, iż Rząd nadesłał projekt ustawy budżetowej na okres czasu od 1 kwietnia 1920 r. do 30 marca 1930 roku, przewidującej we wpływach 2 miljardy 809 miljonów złotych. Nadwyżka dochodów nad wydatkami przewiduje 7 miljonów złotych. Następnie wygłosił przemówienie budżetowe minister skarbu Czechowicz.

Dyskusja generalna nad ekspoze p. Czechowicza odbędzie się na jednem z najbliższych posiedzeń Sejmu. Stanowisko nasze w sprawie przedłożonego budżetu i działalności rządu wypowiemy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

Po przemówieniu p. ministra Czechowicza i po odesłaniu w pierwszem czytaniu szeregu ustaw do właściwych Komisyj, Sejm, po referacie tow. posła Libermana, przyjął drobne poprawki Senatu do ustawy o zabezpieczeniu powództwa i o egzekucji przeciwko związkom Komunalnym.

W czasie przemówienia p. ministra Czechowicza, akcentującego, że rząd jest przeciwny etatyzmowi i że rząd jednomyślnie wyraża pogląd że przyszłość Polski leży w rozwoju inicjatywy prywatnej — poseł kapitalista żydowski Hartglas zaznacza, że minister Moraczewski w tej sprawie mówił co innego, p. Czechowicz prostuje i oświadcza, że p. Hartglas się myli, gdyż minister Moraczewski nie jest wrogiem inicjatywy i własności prywatnej.

A w „Przedświcie" p. minister Moraczewski zapowiada walkę klasową i rewolucyjną...

Wszyscy ubezpieczeni 18 listopada głosują na listę bloku Klasowych Związków Zawodowych i Partyj Socjalistycznych, oznaczoną

№ 2.

Czołowym kandydatem jest tow. STANISŁAW WOJDAN.

Kongres uznaje próby rozbicia Partji za uderzenie w Socjalizm, w Niepodległość Polski, w podstawowe potrzeby klasy robotniczej.

VII.

Kongres przyjmuje do wiadomości sprawozdanie delegacji PPS — na III-ci Kongres Międzynarodówki Socjalistycznej w Brukseli i potwierdza solidarność PPS z uchwałami, polityką i organizacją Międzynarodówki.

VIII.

Kongres stwierdza z radością zupełną solidarność PPS w okresie ubiegłym z klasowym ruchem zawodowym, zorganizowanym pod kierunkiem Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych. Kongres zdaje sobie sprawę, że solidarność ta stanowi warunek niezbędny dla zwycięstwa proletarjatu.

Niskie metody rozłamowców.

Grupa rozłamowa Jaworowskiego, czerpiąca nietylko natchnienie ze źródeł rządowych, chwyta się różnych środków w celu dokonania rozłamu poza organizacją warszawską. Sądzą widocznie, że każda droga prowadzi do Rzymu.

Prasa sanacyjna na czale z „Przedświtem" i „Głosem Prawdy" rzuca oszczerstwa, że działalność Polskiej Partji Socjalistycznej jest antypaństwowa, a nawet, że C. K. W. i cała P. P. S. to sami komuniści.

W Warszawie kolportowana jest odezwa, rzekomo wydana przez Komunistyczną Partję Polski.

Prasa sanacyjna drukuje całe ustępy tej odezwy, by wykazać, że P. P. S. i komuniści to jedno.

Odezwa ta jest zatytułowana „Do walki z dawną frakcją rewolucyjną pepesowsko-faszystowską".

W odezwie tej w dalszym ciągu czytamy:

„C. K. W. P. P. S. zrozumiał nareszcie niecne wystąpienia agentów socjal-faszystowskich zdrajców klasy robotniczej, pod wodzą Jaworowskiego. C. K. W. decyzją swoją zawiesił warszawski O. K R. Prawdziwe zrozumienie przez C. K. W. interesów klasy pracującej witamy i wzywamy wszystkich towarzyszy do dalszej walki z socjal-ugodą.

Towarzysze i Towarzyszki! popierajcie słuszne stanowisko C.K.W.P.P.S"

Znamy aż nadto dobrze dotychczasowe metody komunistów z P. P. S. Nie było takiego błota, którego by nie rzucali komuniści na nas.

Jeśli sobie uprzytomnimy chociażby ostatni strajk włókniarzy w Łodzi, to nie będzie dla nas tajemnicą, że odezwa ta nie była pisana przez komunistów.

Nie dawniej jak 28 września r. b. bolszewicka „Prawda" moskiewska pisała: „C. K. W. P. P. S. stawia sobie za zadanie walkę z komunistami wszelkiemi środkami aż do zupełnego zniszczenia. Tak zwani opozycyjni przywódcy P. P. S. (Niedziałkowski, Żuławski, Szczerkowski i inni) są o wiele niebezpieczniejsi, niż otwarci zwolennicy faszyzmu — Jaworowscy".

Cel wydania tej odezwy był bardzo jasny. Lecz głupio była zrobiona, by zamiar się miał udać. Bo prócz autorów odezwy nie znajdzie się taki warjat, by miał uwierzyć, że komuna popiera P. P. S. Ciekawe jest i to, że odezwa ta nie jest konfiskowana, chociaż od konfiskat prasy pepesowskiej za krytykę grupy Jaworowskiego i metod sanacji aż się roi. „Pobudka" pięć razy z rzędu jest konfiskowana. „Robotnik" i „Gazeta Robotnicza" również kilka razy.

Tak, panowie sanatorzy, przyznajcie się do tego, że z tą odezwą, rzekomo komunistyczną, jest kompletna klapa. Nieumiejętnie wzięliście się do dracy.

Czem jest i będzie Kasa Chorych dla rzesz pracujących.

Stoimy w przededniu wyborów do Rady Kasy Chorych. Nie od rzeczy tedy będzie zapoznanie ogółu ubezpieczonych ze znaczeniem tej instytucji dla szerokich mas pracujących, jakie zdobyła sobie Kasa Chorych podczas kilkuletniej swej egzystencji. W kwietniu b. r. minęło lat sześć od chwili, gdy Kasa Chorych m. Łodzi otworzyła dla spracowanych, chorych robotników i ich rodzin, szeroko swe podwoje.

Proletarjat łódzki wie i pamięta z jakiemi trudnościami musieliśmy walczyć, aby tę instytucję społeczną powołać do życia, masy pracujące nie zapomniały chyba jak tak zw. „sfery gospodarcze", starały się zohydzić tę nową zdobycz socjalną robotnika, jak dowodziły, że tych „obciążeń socjalnych", nie wytrzyma, dźwigający się z ruiny młody przemysł polski.

Każde bezrobocie wyzyskano, aby jeszcze bardziej ogłupić i zdemoralizować robotnika, chciano poprostu, aby masy robotnicze same zrzekły się swej zdobyczy.

Mimo wszystkie przeszkody, oszczerstwa i najpodlejsze kalumnje „dobroczyńców", masy robotnicze nie dały posłuchu nikczemnym frazesom i Kasa Chorych powstała.

Tylko dzięki niezmordowanym wysiłkom przedstawicieli P.P.S. mamy dziś instytucję ubezpieczeniową, która mimo pewnych braków już dziś, po 6 latach, stoi na wysokości zadania. Myśmy instytucji tej bronili nie tylko od ataków ze strony kapitalistów, lecz i od samobójczych kroków ze strony nieuświadomionych i otumanionych robotników.

I dziś jeszcze słychać nierzadko głosy niezadowolenia, gdyż daleko nie wszystkie plany Kasy Chorych zostały zrealizowane. Jednak nikt nie może już teraz twierdzić, że Kasy Ghorych są zbyteczne, przeciwnie, nie możemy bobie wyobrazić już dziś mas pracujących bez tej instytucji, która stale czuwa nad zdrowiem wygłodzonego proletarjatu, zwłaszcza u nas w Łodzi — tem jedynem mieście „głodowych płac".

Abyście sobie jednak, ubezpieczeni, uprzytomnili, co znaczą już teraz dla Was Kasy Chorych, nie zapomnijcie, coście mieli przed otworciem tej instytucji!

Czy przeciętny proletarjusz i jego rodzina przed Kasami Chorych korzystał z lepszej pomocy lekarskiej i czy wogóle z niej korzystał w takich rozmiarach jak dziś?

Czy wysyłał Was, ubezpieczeni, fabrykant łódzki po wyssaniu z Was wszystkich soków żywotnych do Zakopanego, Szczawnicy i innych uzdrowisk?

Czy leczyliście ubezpieczeni swe zreumatyzowane przy maszynie nogi i ręce w Busku?

A dzieci. Wasze, zagrożone chorobami czy wysyłali pp. Konowie do Rabki i Tuszynka—tego wspaniałego dorobku naszej młodej Kasy?

Nie! po stokroć nie! Ochrony zdrowia nie znaliście przedtem, ani ochrony pracy, a o zasiłkach podczas choroby i mowy nie było.

Znamy swe wady i pomówiny o nich w następnych artykułach. Chcemy tylko zaznaczyć wiele już braków i niedomagań usunięto, że pomoc lekarska jest teraz szybsza i lepsza, i że postęp zależy tylko od Was samych, a dążenie do doskonałości leży w interesie mas pracujących i jest naczelnem hasłem twórców Kasy Chorych.

St. Wojdan.

Przy grobach poległych bojowców na Polesiu Konstantynowskiem.

W ciepły, słoneczny dzień pierwszolistopadowy, poraz dziesiąty już w Wolnej i Niepodległej Republice, klasa robotnicza Łodzi oddała hołd pamięci tych, którzy w nierównej walce z krwawym najazdem położyli swoje życie na ołtarzu Sprawy Wyzwolenia Robotniczego.

Już od samego rana przed lokalem Stowarzyszenia b. więźniów politycznycy przy ul. Kopernika 45 gromadziła się klasa robotnicza, wśród których przeważali ci, co sami byli uczestnikami walk wyzwoleńczych. Niektórzy z nich cudem tylko uniknęli kuli lub stryczka. Większość z nich natomiast spędziła po kilka lub kilkanaście lat w więzieniach i katorgach syberyjskich.

Po godzinie 10 rano wyrusza pochód na czele ze sztandarem, wieńcami i orkiestrą dzielnicy bałuckie. Brzmią słowa i melodje pieśni robotniczych na ulicach miasta, któremi posuwa się pochód aż na Polesie Konstantynowskie do wspólnej bratniej mogiły, kryjącej prochy bohaterów.

W przemówieniach składa się hołd poległym towarzyszom.

Przemówienia wygłosili: tow. L. Kastaniak w imieniu łódzkiego O. K. R. P.P.S., tow. mecenas Piotr Kon—obrońca bojowców przed carskimi sądami i w imieniu Stowarzyszenia byłych więźniów politycznych starosta A. Rżewski oraz inni.

Pochyla się sztandar byłych więźniów, orkiestra gra pieśń buntowniczą, a zebrani śpiewają.

W ciszy i pokoju rozchodzą się robociarze, wśród których są krewni tych, którzy spoczywają snem wiecznym, a z szacunkiem wspominani są przez tych, którzy dzięki bohaterskiemu wysiłkowi poległych dożyli tej chwili i idzie cicha obietnica prowadzenia dalszej walki z kapitałem aż do zupełnego zwycięstwa Socjalizmu.

Dwa hasła wyborcze.

W przededniu wyborów do Rady Kasy Chorych.

Na dzień 18 listopada wyznaczone zostały wybory do Kasy Chorych w kurji ubezpieczonych, którzy wybierają do Rady 60 delegatów, i pracodawców, którzy mają zagwarantowane ustawą 30 mandatów, choć wyborców jest zaledwie kilkanaście tysięcy.

Rola i zadanie delegatów pracodawców we władzach kasy: Radzie i Zarządzie jest prosta i niedwuznaczna.

Starają się oni wszelkiemi siłami sparaliżować wszelkie poczynania przedstawicieli robotników, mające na celu rozszerzenie świadczeń i zasiłków, wprowadzenie lepszego leczenia, rozbudowę kasy, zwiększenie opłat, uiszczanych przez pracodawcę i t. d

Zaobserwować to można było przez cztery lata działalności pierwszego autonomicznego zarządu kasy: trzydziestu przedstawicieli wielkiego i małego przemysłu, handlu i banków tworzyli wspólny zwarty front, by tylko nie dopuścić do ulżenia doli rzesz robotniczych.

Zrozumiałą jest rzecza, iż taka silna reprezentacja kapitalistów, którym niejednokrotnie przychodzili cichaczem w sukurs ci, którzy obłudnie występują jako rzekomi obrońcy robotnika, mogła wiele zdziałać na szkodę ubezpieczonych. Na każdym kroku przedstawiciele pracodawców usiłowali wpływać hamująco na rozwój instytucji, wszelkiemi środkami sprzeciwiali się rozszerzeniu świadczeń i wprowadzaniu udoskonaleń do lecznictwa.

Z tego też względu wybory do Kasy Chorych odbyć się muszą pod hasłem: **Władzę w Kasie Chorych sprawować winni wyłącznie i jedynie przedstawiciele nbezpieczonych.**

Zadaniem wszak Kasy jest opieka na wypadek choroby nad ubezpieczonemi i ich rodzinami — nie wchodzą tu w grę interesy pracodawców, których rola w dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby winna się zacząć i skończyć na jednem: **płacenia całkowitej składki na rzecz Kasy Chorych.**

Rzesze ubezpieczonych winny zdać sobie sprawę, iż dopiero realizacja hasła: **Cała władza w ręce ubezpieczonych** umożliwi rozwój Kas chorych oraz stosowanie świadczeń w ten sposób, by istotnie gwarantowały ubezpieczonym i ich rodzinom kęs chleba i łyżkę strawy, wtenczas gdy ojciec rodziny złożony jest niemocą.

Realizację tych haseł może zapewnić tylko zwycięstwo **listy Klasowych Związków Zawodowych i partji socjalistycznych,** które od szeregu lat walczyły o ubezpieczenia społeczne i je zdobyły!

Dotychczasowa działalność przedstawicieli klasowych związków i partji socjalistycznych w zarządzie kasy daje pełną gwarancję, iż będą oni kontynuować chlubnie rozpoczęte dzieło rozbudowy kasy dla dobra rzesz robotniczych.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż w obecnej organizacji kasy istnieje szereg usterek — trudno wszak wymagać, by stworzona w okresie, gdy wartość pieniądza malała z dnia na dzień, organizowana bez odpowiedniego fachowego personelu, sabotowana przez lekarzy i aptekarzy instytucja odrazu stała się wzorową.

Dotychczas budowano fundamenty i mury instytucji — zorganizowany został potężny aparat, wyposażono lecznice, zakłady i laboratorja we wszystkie niezbędne aparaty i utensylja, stworzono apteki i pogotowia — słowem stworzono zręby społecznego lecznictwa w Łodzi.

Na usuwanie niedomagań organizacyjnych, na przedrowadzenie zarządzeń ku ułatwieniu i wygodzie ubezpieczonych dotąd czasu nie kyło!

Nie wolno było myśleć o rzeczach mniejszej wagi tam, gdzie chodziło o sprawę najważniejszą — uratowanie życia tysiącznym rzeszom pracującym.

Z tego zadania przedstawiciele Klasowych Związków Zawodowych i partji socjalistycznych, zasiadający w zarządzie kasy, chlubnie się wywiązali.

Zwycięstwo wyborcze P. P. S. do Kasy Chorych w Tarnowie.

Obecnie przeprowadzone są wybory do Kas Chorych w różnych częściach kraju. Wybory te na podstawie dotychczasowych danych z kilku Kas wskazują na to, że wpływy P.P.S. stale wzrastają. Odnieśliśmy zwycięstwo na Pomorzu w Grudziądzu (o czem już pisaliśmy), a obecnie idzie kolej na Małopolskę, gdzie odbyte wybory do Powiatowej Kasy Chorych w Tarnowie przyniosły dalsze zasłużone zwycięstwo P.P.S.

Podział mandatów w grupie ubezpieczonych na 30 mandatów razem jest następujący:

P.P.S. 14 mandatów i 3066 głosów (dotychczas mieliśmy 11 mandatów)

Bund 7 mand. i 1571 gł. zblokowana endecja, chadecja i sanacja 8 (dotychczas 11) i 1873 gł. komuniści 1 mand i 281 gł.

W grupie pracodawców P.P.S. zdobyła 2 mand., a Bund 1 mand.

Wobec tego Socjaliści mają zapewnioną większość w Zarządzie i na Radzie,

PRZEBAJECZNE!

W ubiegłym miesiącu ukazał się w Krakowie nowy dwutygodnik p. t. „Głos Legjonisty“

W pierwszych numerach, jakie dotąd wyszły, nic ciekawego dopatrzeć się nie można. Znane z innych sanacyjnych pism napaści na (oczywiście) „partyjnictwo“ i działaczy socjalistycznych, zapełniają numery.

Jest jednak rzecz godna przedruku! Rzecz wspaniała! Jest nią... ...„hymn“ czwartej brygady!

Podajemy go poniżej bez zmian.

My Czwarta Brygada.

Legjony, to przebrzmiała nuta,
Legjony, to naiwnych los,
Legjony, to żebracza buta,
Legjony dziś nam dały głos.
My, Czwarta Brygada, lokajska gromada
Na rzeź ruszyliśmy napychać trzos bo [mamy nos.
Krzyczeli, że na wodza plwamy
I nieraz za to bili w twarz.
Lecz dzisiaj głośno my śpiewamy
Niech żyje nam Kymendant nasz.
My, czwarta brygada...
A ile mąk i wazeliny
I zdartych gardel na ten śpiew.
Żeby do Waszej wejść rodziny
Z koryta żreć za Waszą krew.
Bo my, czwarta brygada...
Nie trzeba nam od Was uznania
My ster trzymamy, dziś nasz czas,
A dla Was znów dni kołatania
Was coraz mniej, wciąż więcej nas.
Bo my, czwarta brygada....

Cudownie! co? Przebajeczne!

Odezwali się pod adresem swoich ci, którzy pomagają obszarnikom, monarchistom i wszelkiej kanalji „czwartobrygadowej“ deptać prawa, krwawo wywalczone przez lud pracujący!

Chcecie, panowie. „naprawy“ konstytucji? Naprawcie przedtem swoją „bezpartyjną partję“, w której... „was coraz mniej, wciąż więcej... ich“.

„Hymn“ przedstawia kolosalną wartość, jako samobiczowanie się, jako autokrytykę, na którą zasłużyliście rzetelnie.

Nie znamy autora „hymnu“, sądzimy jednak, że jest to człowiek pierwszej brygady, który spojrzał dalej niż pozwala na to... rozkaz.

Metody prowokatora Jankowskiego-Szałkowskiego

W 1921 roku zjawił się w Łodzi młody człowiek, niejaki Jankowski, jako mąż zaufania partji komunistycznej, zakonspirowany pod powyższem nazwiskiem, rozpoczął swą działalność na terenie Związku Krawieckiego. Po blizko dwuletniej działalności w związkach, Jankowski okazał się zwykłym prowokatorem. Na różnych rozprawach sądowych, wytoczonych za działalność antypaństwową, Jankowski występował już jawnie jako konfident policji politycznej pod nazwiskiem Szałkowskiego (które ma być podobno jego właściwem nazwiskiem).

Na rozprawach sądowych za to, iż byli jego towarzysze niegdyś darzyli Jankowskiego zaufaniem, Jankowski „sypał“ ich w sposób nie przebierający w środkach.

W łódzkim Sądzie Okręgowym odbyło się kilka takich rozpraw. Na rozprawach tych bardzo często po stronie obrony, w charakterze świadków występowali towarzysze Rapalski, Kałużyński, Milman i inni, podczas gdy Szałkowski po stronie oskarżenia spełniał swą „robotę“. Tak się wlokło życie Szałkowskiego, który dawał znak życia o sobie, wtedy, gdy jako konfident występował na rozprawie sądowej.

Aliści przed paroma miesiącami, gdy Wydział Kanalizacyjny ze swem robotami wyszedł na ulicę Piotrkowską tow. Rapalski zauważył, iż Jankowski coś grzebie na tych robotach. Po bliższem zbadaniu okazało się, ze Jankowski-Szałkowski istotnie pracuje na powyższych robotach w charakterze podmajstrzego robót ziemnych.

Wychodząc z założenia, iż na robotach kanalizacyjnych opieka takich „aniołów“ jak Szałkowski jest zbyteczna, tow. wiceprezydant Rapalski polecił niezwłocznie zwolnić Szałkowskiego z pracy

Każdy z nas doskonale rozumie, iż państwo musi mieć organizację bezpieczeństwa publicznego, organizację obrony swego ustroju. Czy to będzie ustrój państwowy absolutystyczny, demokratyczny lub dyktatura proletarjatu, straż bezpieczeństwa publicznego istnieć musi. Może się ona nazywać odmiennie: policja, milicja czy też komisja bezpieczeństwa publicznego—charakter będzie ten sam. Rozchodzi się tylko o jej formy działania. Społeczeństwo polskie, a zwłaszcza klasa robotnicza, brzydziła się, brzydzi i brzydzić się będzie prowokatorami. Ludzie tacy są do wszystkiego zdolni.

Szałkowski, jak każdy prowokator, niema nic do stracenia a tembardziej honoru. Iście sposobami prowokatorskiemi snać postanowił pomścić swą „krzywdę“. Oto pięc tygodni temu, rozesłał do niektórych miejscowych pism kierunku prawicowego list otwarty, w którym to liście usiłował osobę tow. Rapalskiego porównać ze swą działalnością. Sądził oszczerca, iż dla swych niecnych metod wykorzysta dzienniki przeciwnego obozu politycznego. Dzisiaj jesteśmy w posiadaniu tego paszkwilu i dlatego, aby scharakteryzować metody Szałkowskiego list ten zamieszczamy poniżej w całości:

„Od dwóch lat zatrudniony byłem w Wydziale Kanalizacji i Wodociągów Magistratu m. Łodzi — pisze Szałkowski — w charakterze pomiarowego i podmajstrzego przy robotach ziemnych. Z powierzonych mi obowiązków wywiązywałem się ku ogólnemu zadowoleniu, co świadczy wydane mi świadectwo pracy. Żadnych zatargów ze swą władzą przełożoną nie miałem. Z niewiadomych dla mnie powodów, w sposób tajemniczy zostałem z dniem 15 września r. b. zwolniony. Na prośbę moją określenia powodu zwolnienia oświadczono mi, że zwolniony zostałem na wyraźne polecenie wiceprezydenta Rapalskiego, gdyż przed trzema laty pracowałem w policji polskiej dla spraw antypaństwowych. Zrozumiałą jest dla mnie rzeczą, że obecnie p. Rapalskiemu działalność policji polskiej nie bardzo się podoba, chociaż niestety p. Rapalski jest takim samym typem, o których publicznie obszerne rewelacje złożyła p. Alicja Bełcikowska w Warszawie.

Sądzę, że praca policyjna nie może służyć jako powód do zwolnienia mnie z posady komunalnej, a tem bardziej dyktatura Rapalskiego tak w stosunku do mnie jak i do Wydziału Kanalizacji stosowana w sprawie zwolnienia musi być ukrócona. Nadużywanie władzy miejskiej przez p. Rapalskiego z punktu widzenia jego przekonań jest sprzeczne z zasadami prawnemi, gdyż instytucja miejska nie jest kramikiem partyjnym. Wzywam przeto p. Rapalskiego do cofnięcia swej kompromitującej decyzji dyktatorskiej. gdyż i to jest sprzeczne z jego obecnemi obowiązkami wiceprezydenta miasta.

Nadmieniam, że gdy Wydział Kanalizacji początkowo nad sprawą tą przeszedł do porządku dziennego, wówczas p. Rapalski wynalazł trochę lepszy, aczkolwiek nielogiczny powód zwolnienia, jakobym pracował przed wojną w defenzywie rosyjskiej. Zaintrygowany tem Wydział Kanalizacyjny przejrzał natychmiast moją ewidencję, i o dziwo, doszedł do przekonania, że wówczas kiedy mi p. Rapalski zarzucał pracę w defenzywie rosyjskiej miałem aż 10 lat. Praca w policji polskiej bynajmniej mnie nie kompromituje, a przeciwnie mam zaszczyt, że i na tem polu poznałem p. Rapalskiego i jako członka P.P.S., i jako wspólkolegę obecnie tak „wstrętnej“ dla niego pracy policyjnej. Niechaj p. Rapalski złoży odnośne dowody i poprze swe zarzuty, gdyż koliduje to z kodeksem karnym art. 531 i jako wiceprezydent miasta może również znaleźć się za „kratkami“.

Oto jest treść paszkwilu precyzyjnie wymyślonego przez prowokatora, którym usiłuje rzucić cień na nieskazitelną przeszłość społeczną tow. Rapalskiego. Przeszlibyśmy nad tym paszkwilem do porządku dziennego, gdyby nie jedno „ale“. Oto jeden z dziennikarzy łódzkich powiadomił nas, iż Szałkowski po rozesłaniu listów, zwierzył się przed nim, iż za usunięcie go z pracy pomści się, iż on teraz pokaże „Pepesowcom“ na wybory. A w razie gdy go pociągnie Rapalski do odpowiedzialności sądowej, zastawi się świadectwami policji, która jakoby na sądzie zasłaniając się tajemnicą państwową miałaby zachować milczenie, co pozostawiłoby pewien cień podejrzenia. Ile tam w tem jest prawdy, wie o tem tylko plugaw-

Dr. Klinger Paweł 22)

Wrogowie Proletarjatu.

(Ciąg dalszy).

III. Choroby weneryczne.

Rzeżączka (Tryper.)

Rzeżączka u dzieci.

Jeśli w rodzinie, gdzie są małe dziewczynki, ktoś choruje na rzeżączkę, to często, niestety, się zdarza, że z osób starszych choroba ta przenosi się na dziewczynki (Vulvovaginitis infantum) Dzieje się to za pośrednictwem bądź to wspólnych „naczyń nocnych“, bądź przez wycieranie się jedną gąbką lub ręcznikiem, wreszcie przez spanie w jednem łóżku z chorą osobą.

Oczywiście nie wspominam tu o kryminalnych wypadkach gwałtu i czynów lubieżnych z nieletniemi, co też nierzadko się zdarza i staje się powodem zakażenia rzeżączką organów płciowych dziewczynki.

U młodych chłopców wypadki takie prawie nigdy się nie zdarzają; odgrywa tu widocznie rolę anatomiczna budowa organów płciowych, która u dziewcząt umożliwia względnie łatwo zarażenie się rzeżączką, a u chłopców zaś nie. Otóż u dziewczynek, tryper taki, aczkolwiek miewa często bardzo ciężki przebieg, jednak nigdy prawie nie przechodzi poza cewkę moczową i pochwę, jak to widzimy u kobiet dorosłych.

Leczenie rzeżączki u dziewczynek jest co prawda żmudne i długotrwałe, ze względu na częste nawroty i uporczywość tego cierpienia, daje się jednak w końcu doprowadzić do pomyślnego rezultatu, to jest do zupełnego wyleczenia. Przypominam sobie ze swej praktyki 2 takie wypadki. Jeden dotyczył 6 letniej dziewczynki z inteligentnej rodziny, którą, jak się potem okazało, zaraziła guwernantka, kąpiąc się razem z dzieckiem i wycierając wspólnym ręcznikiem części płciowe.

W drugim wypadku, rozchodziło się o 4-letnią dziewczynkę robotnicy, która spała ze swą córeczką w jednem łóżku. Tutaj mąż zaraził żonę rzeżączką, o której biedna matka pojęcia nie miała, a śpiąc ze swą córeczką, zaraziła. Fakty te, wzięte wprost z życia, mówią same za siebie i nie wymagają komentarzy. Przejdźmy teraz z kolei do, tak zwanej, rzeżączki przewlekłej, popularnie nazywanej tryprem chonicznym.

Rzeżączka przewlekła (chroniczna).

Opisane dotychczas objawy rzeżączki u mężczyzn, kobiet i dzieci, dotyczą przeważnie postaci ostrej, to jest świeżo nabytej rzeżączki.

Rzeżączka chroniczna powstaje tylko z rzeżączki świeżej, bądź to przez zaniedbanie, bądź przez niedostateczne lub nieumiejętne leczenie (przez rozmaitego gatunku partaczy i znachorów), wreszcie mimo najdokładniejszego leczenia, rzeżączka ostra przeciąga się na dłuższy okres czasu i przechodzi w stan chroniczny. Jest to indywidualna predyspozycja danego chorego, której niepodobna przewidzieć i z którą walczyć jest bardzo trudno.

Naogół przyjąć można, że jeśli tryper trwa 4—6 miesięcy i nie został usunięty radykalnie, to oznacza, iż przeszedł on w stan chroniczny. Wszakże nie należy za takowy uważać często po tryprze zaobserwowane katary cewki moczowej, kiedy to od czasu do czasu pokazuje się z cewki, zwłaszcza rano, kropelka śluzu. W takich wypadkach gonokoków nigdy nie znajdujemy w przeciwieństwie do trypra chronicznego, gdzie prawie zawsze udaje się wykryć obecność tych zarazków. Aczkolwiek posiadanie takiego kataru potryprowego nie należy do rzeczy przyjemnych, to na pocieszenie możemy powiedzieć, iż stan ten szkodliwy nie jest i nikomu zarażeniem nie grozi.

Inaczej się sprawa przedstawia przy prawdziwym tryprze chronicznym. Tutaj mamy do czynienia z wrogiem ukrytym w głębszych tkankach błony śluzowej, lub w gruczołach i kieszonkach cewki moczowej. Perfidja gonokoków, w takich wypadkach, budzi wprost podziw. Korzystają one z każdej nierówności terenu, z każdej niszy w cewce, by się tam ukryć i zabarykadować wałem ochronnym, gdzie je niezmiernie trudno dosięgnąć. Nacieczenie—infiltrat). Czekają one tam na odpowiednią okazję, (zaprzestanie leczenia, nadużycie alkoholu etc), aby wyjść z ukrycia i zarazić powtórnie wyleczoną już błonę śluzową cewki (Recydywa).

W takich wypadkach może lekarz, acz nie zawsze, znaleźć w preparacie od czasu do czasu gonokoki, które nie tracą przytem swej siły żywotnej, (virulencji). Człowiek z chronicznym tryprem, zarazi wszy osobę zdrowa, wywoła u niej rzeżączkę nie chroniczną lecz ostrą. Wyjątek stanowią tu małżeństwa, gdzie tryper u żony może mieć od samego początku charakter przewlekły. Stan taki trwać może lata całe. Opisane też są wypadki w literaturze lekarskiej, gdzie tryper chroniczny trwa 10—20 lat. Do najgłówniejszych objawów przewlekłej rzeżączki należy tak zwana „kropla poranna“ (goutte militaire“. „bonjour'ka“), zwłaszcza po nocy spędzonej na tańcach, lub innych rozrywkach, specjalnie zaś po spożyciu alkoholu (wódki, piwa, likieru, wina itd.). W moczu takiego chorego obserwujemy często grubsze lub cieńsze nitki, pasemka i kłaczki. Zdarza się, że przy oddawaniu moczu odczuwa taki chory lekki ból w cewce, lub też samo oddawanie moczu bywa utrudnione wskutek zwężenia kanału moczowego, wywołanego zapalnemi nacieczeniami, lub bliznami po zagojonych rankach błony śluzowej. Bywają też uczucia tępego bólu w okolicach krocza, odbytnicy, (kiszki stolcowej) lub krzyża. Zdarza się również, że objawom tym towarzyszą częste parcia na mocz i bolesne wypróżnienia wskutek ucisku na powiększony zwykle w tym stanie gruczoł krokowy.

Psychiczny stan chorego cierpi też przy rzeżączce przewlekłej, gdyż wskutek długotrwałych objawów, pacjent zniecierpliwiony i zdenerwowany do do ostatka, popada wreszcie w depresję duchową (przygnębienie—Neurasthenia sexualis). Lecz bywają również i takie wypadki, gdzie pacjent żadnych subjektywnych objawów nie ma, to jest nic mu nie dokucza, mimo istniejącej rzeżączki chronicznej. Wygląda to tak, jakby chory i jego gonokoki przez długoletnie współżycie przyzwyczaili się do siebie i nie przeszkadzają sobie wzajemnie.

Co się tyczy kobiet, to u nich rzeżączka przewlekła ma przebieg zazwyczaj tak łagodny, że sama chora nic nie wie o swej chorobie, i nieraz trzeba badać wielokrotnie, nim się wreszcie znajdzie źródło cierpienia. Nie zawsze udaje się lekarzowi znaleźć u takiej chorej gonokoki, a mimo to, kobieta z przewlekłą rzeżączką może zarazić, co też faktycznie w życiu często obserwujemy.

Widzimy więc, że rzeżączka przewlekła, aczkolwiek w przebiegu swym łagodniejsza od ostrej, nie mniej od niej jest niebezpieczną, zarówno dla nosiciela tego cierpienia, jak i dla zdrowego otoczenia, tembardziej, że chory często zupełnie sprawy sobie nie zdaje ze swego stanu chorobliwego. Sądząc, że jest już dawno wyleczony, prowadzi życie normalne, wreszcie żeni się, przeważnie w dobrej wierze, a jakie z tego wynikają skutki dla małżeństwa, widzieliśmy z wyżej opisanych wypadków. Przyjrzyjmy się teraz skutkom rzeżączki, jakie mieć ona może, lecz nie koniecznie musi je mieć.

d. c. n.

oszczerca. My zaś tylko pamiętamy, iż gdy doszedł Magistrat socjalistyczny do władzy w 1919 roku, aby skompromitować ówczesnego prezydenta miasta — Rżewskiego — planowano podrzucenie worka z kradzioną wówczas odzieżą amerykańską. Plany te przygotowane były przez niektórych funkcjonarjuszów policji i ówczesnego naczelnika policji p. Zbrożka, o czem wykazało późniejsze śledztwo, a uwieczniono ten zamach w specjalnie wydanej książce pod tytułem „Samorząd Łódzki a policja". Pamiętamy również, iż prowokator Pasiak w początkach 1925 roku z bronią w ręku napadał na związki zawodowe, i gdy na postępek ten Prezydjum Okręgowej Komisji zwróciło się wówczas ze skargą do p. Wojewody, który postanowił przeprowadzić ostre dochodzenie, po paru dniach otrzymaliśmy odpowiedź, iż Pasiak nie jest funkcjonarjuszem policji. Jednakże, jak się okazało, Pasiak był w dalszym ciągu konfidentem i na rozprawach sądowych występował. Czy Szałkowski w dalszym ciągu jest konfidentem, tego nie wiemy, lecz, jaką rolę chce odegrać, domyśleć się nie trudno. Prowokatorskie te metody oddajemy pod ostry sąd i opinję klasy robotniczej, gdyż dziesięć lat niepodległości nie po to przeszedł naród polski, aby oszczerstwa prowokatorów zniesławiały dobre imię i przeszłość obywateli.

Otwarcie Wolnej Wszechnicy w Łodzi.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali Rady Miejskiej podniosła uroczystość otwarcia pierwszego roku akademickiego łódzkiego oddziału Wolnej Wszechnicy Polskiej, której centrala jest w Warszawie.

Sala była zapełniona przedstawicielami władz samorządowych, szkolnych i państwowych i studentami.

Na uroczystość przybył wiceminister oświaty p. Czerwiński.

Nie jest to dziełem przypadku, że otwarcie w Łodzi szkoły akademickiej przypadło w okresie, kiedy samorząd w większości swej jest reprezentowany przez większość socjalistyczną.

Jest to planowa praca socjalistów. Za pierwszego socjalistycznego Magistratu, Łódź jako pierwsze miasto w Polsce wprowadziła powszechne nauczanie, budując cały szereg szkół.

Troską ówczesnego Magistratu ciesszyło się również średnie szkolnictwo.

Poprzedni reakcyjny Magistrat ani kroku dalej nie uczynił w tej sprawie.

Gdy do władzy doszedł obecny samorząd o większości socjalistycznej, szkolnictwo znalazło w nim szczerego opiekuna.

Zamiary, polegające na chęci utworzenia wyższego zakładu naukowego zostały zrealizowane przy pomocy rektora Wolnej Wszechnicy Polskiej, prof. Teodora Viwegera, przez założenie oddziału Wszechnicy.

Po zagajeniu rektora Viwegera o potrzebie otwierania, a w szczególności w Łodzi szkół akademickich, piękne przemówienie wygłosił wiceminister Czerwiński, wskazując w dłuższem przemówieniu, że Łódź, olbrzymie miasto pracy, za czasów okupacji była specjalnie upośledzona, a jednak była ośrodkiem kulrury. Tu się toczyła walka o idealne pobudki, przecież ulice tego miasta były obficie skropione krwią tych, którzy nie mogli się pogodzić z niewolą polityczną i społeczną, tu wykuwało się życie społeczne, które po uzyskaniu niepodległości wydało także owoce na terenie oświaty.

Tow. prezydent Ziemięcki mówił o pracy samorządu w dziedzinie oświaty.

Rektor dokonał otwarcia uczelni i aktu imatrykulacji. Chór odśpiewał pieśni studenckie.

Na zakończenie prof. dr. Seweryn Szterling wygłosił pierwszy wykład „O charakterze wczesnych objawów chorobowych".

Nowej placówce oświatowej składamy serdeczne życzenia rozwoju.

Wprowadzić język międzynarodowy obok języka ojczystego.

Na konferencji międzydzielnicowej Łódź—miasto, na wniosek tow. Rapalskiego przyjęto następującą rezolucję, która przedstawiona będzie na kongresie partyjnym.

„Wychodząc z założenia, że jedną z głównych przyczyn, dzielącą klasę robotniczą różnych krajów i narodowości na wrogie sobie obozy — jest sprawa językowa,

że brak jednego języka międzynarodowego, za pomocą którego, obok języka ojczystego mogłyby się porozumiewać narody wszystkich krajów, — ułatwia szowinistom różnych narodów rozsiewanie nienawiści rasowych i narodowościowych wśród klasy robotniczej,

że uniemożliwienie porozumiewania się jednym językiem międzynarodowym w całym świecie przedewszystkiem godzi w klasę robotniczą, w jej społeczną i zawodową pracę, gdyż robotnicy, nie mając możności kształcenia się w średnich i wyższych zakładach naukowych, nie władają paroma językami, lecz po większej części jedynie tylko językiem ojczystym — przeto Konferencja Międzydzielnicowa w Łodzi uchwala:

1) Zwrócić się do Międzynarodówki Socjalistycznej, za pośrednictwem delegatów naszej Partji, aby Międzynarodówka Socjalistyczna dążyła, za pomocą ustawodawstwa we wszystkich krajach, do obowiązkowego wprowadzenia nauki jednego języka międzynarodowego obok języka ojczystego.

2) Jako nadający się język międzynarodowy Konferencja uważa język ESPERANTO".

STYPENDJA MIEJSKIE

dla uczniów szkół średnich i akademickich.

W całokształcie zagadnień oświatowych, leżących u nas tak długo odłogiem wskutek niewoli politycznej, bardzo poważne miejsce zajmuje sprawa udostępnienia oświaty niezamożnej młodzieży, wśród której niejednokrotnie kryją się wielkie talenty i wielkie możliwości. Wprowadzenie powszechnego nauczania, zrealizowanego zresztą dotychczas w pełnej mierze jedynie w Łodzi jest fundamentem, na którym mają być wzniesione kondygnacje gmachu oświaty powszechnej, sięgającej zarówno wszerz jak wgłęb uwarstwień społecznych. Troską o to, aby oświata stała się istotnie powszechną i wszystkim dostępną, aby talenty i zdolności młodzieży ubogiej nie marnowały się bezpłodnie, musi być sprawą zawsze ważną i aktualną, zarówno dla władz państwowych, jak i dla wszelkich organizacyj życia zbiorowego, t. j. samorządów, instytucyj kulturalno-oświatowych i t. p. Zapewnienie całej bez wyjątku młodzieży miejsc w odpowiednich zakładach naukowych, niedopuszczanie, do łamania cennych egzystencyj młodocianych wskutek braku środków materjalnych na kształcenie — oto są cele idealne, do których w dobrze zrozumianym interesie społeczno-oświatowym zdążać wszyscy powinniśmy.

Nad sprawami poruszonemi wyżej, zastanawiał się Magistrat m. Łodzi, pragnąc w miarę swych finansowych możliwości — okazać poparcie niezamożnej młodzieży łódzkiej w kierunku udostępnienia jej nauki w szkołach średnich i wyższych. Rezultatem tych poczynań władz miejskich są zapadłe w tych dniach uchwały Rady Miejskiej, dotyczące ustanowienia szeregu stypendjów dla wychowanków szkół średnich i akademickich. Ze względu, że krąg zaiteresowania sprawami stypendjalnemi sięga bardzo szeroko, podajemy w streszczeniu teksty statutów stypendjalnych, w brzmieniu, zatwierdzonym już przez Radę Miejską.

Przepisy o udzielaniu przez Magistrat m. Łodzi zapomóg na opłacanie wpisów szkolnych niezamożnej młodzieży, kształcącej się w średnich zakładach naukowych, głoszą, iż zapomogi te mogą być przyznane uczniom i uczenicom łodzianom (od IV kl. gimnazjalnej względnie od I specjalnej w szkołach zawodowych), kształcącym się w szkołach średnich przedewszystkiem społecznych, zarówno ogólno-kształcących, jak zawodowych w Łodzi lub w innem mieście, jeżeli w Łodzi odpowiedniego typu szkoły niema. Pierwszeństwo do otrzymania zapomogi mają abiturjenci publicznych szkół powszechnych i wychowankowie miejskich zakładów opiekuńczych. Zapomogi są przyznawane w wysokości całkowitej opłaty szkolnej lub jej części. Podania (wolne od opłaty kancelaryjnej) powinien wnieść do Wydziału Oświaty i Kultury prawny opiekun dziecka. Do podania należy dołączyć opinję Rady Pedagogicznej szkoły o uzdolnieniu, pilności i sprawowaniu się ucznia oraz zaświadczenie Koła Rodziców lub innych miarodajnych czynników o stanie zamożności petenta. Podanie o przyznanie zapomogi za I półrocze roku szkolnego należy wnosić do dn. 1 październikа, na II półrocze — do dn. 1 marca.

Stypendja miejskie im. Bolesława Limanowskiego ustanowione zostały w liczbie 6 dla niezamożnych studentów szkół akademickich, przyczem jedno z tych stypendjów może być przyznane również studentowi wyższej uczelni zagranicznej, reszta zaś wyłącznie studentom zakładów krajowych. O stypendja, których wysokość wynosi (dla każdego) 1200 zł. rocznie, mogą się ubiegać w pierwszym rzędzie studenci-łodzianie, wykazując odpowiednie uzdolnienie do studjów i odznaczający się pilnością. Stypendjum może być przyznawane jednej i tej samej osobie na 1 rok szkolny lub do czasu ukończenia studjów, na czas nie dłuższy jednak, niż 5 lat.

Istniejące już poprzednio, a przez obecne władze miejskie zmodyfikowane w niektórych punktach statuty stypendjalne im. Gabrjela Narutowicza i na pamiątkę Konstytucji Marcowej — zgodne są w zasadniczych paragrafach — z podanym wyżej statutem stypendjalnym im. Bolesława Limanowskiego. Stypendja na pamiątkę Konstytucji ustanowione zostały w liczbie 3 (po 1200 zł. rocznie każde) dla niezamożnych studentów krajowych szkół akademickich, w pierwszym zaś rzędzie dla Łodzian, mających zamiar poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Stypendjum im. Gabrjela Narutowicza (w wysokości 1200 zł. rocznie) przeznaczone jest dla studenta Wydziału Inżynierji Wodnej Politechniki Warszawskiej O stypendjum to ubiegać się mogą niezamożni studenci-łodzianie, przyczem pierwszeństwo mają abiturjenci szkół średnich w Łodzi.

Kłamstwa enperowskiej „Pracy"

odpierają nawet enperowcy.

Enperowski tygodniczek „Praca" znany jest z tego, że napada na niewinnych ludzi. Oszczerstwa te odpieramy zawsze skutecznie z dowodami w ręku

Oto w ostatnim (43) numerze „Pracy" z dnia 21 października r b. znajdujemy paszkwil, rzucający świadomie nieprawdę na dobre imię tow. Władysława Stanieckiego, robotnika Widzewskiej Manufaktury.

Ponieważ zarzut jest bardzo ciężki podajemy go dosłownie:

„Czy towarzysze z P. P. S. wszyscy strajkują? Podobno nie. Bo oto pan Staniecki, członek P.P.S., aby się przy podobać p. Kohnowi w oddziale składnali i bielniku, w Widzewskiej Mannufakturze postanowił z robotnikami klasowymi w tym oddziale nie strejkować. Aby utrzymać robotników przy pracy, towarzysz Staniecki pije podobno wódeczkę od p. Kargiera oraz kiełbasę od p. Müllera a hakatysta Wejman rozdaje robotnikom „jeść i pić do syta" aby tylko nie strajkowali."

Czy to jest stanowisko członka Zw. Klasowego.

Kłamstwo to piętnujemy z całą stanowczością. Jesteśmy mianowicie w posiadaniu listu podpisanego przez kilkudziesięciu robotników Widzewskiej Manufaktury, a w tej liczbie nawet enperowców (kol. M. Stępczyński) chadeków (A. Szwedzińska) stwierdzających kategorycznie, że z rzuty te są wyssane z palca, że ani jeden z tych zarzutów nie może być stawiany tow. Stanieckiemu.

Oto jak wygląda enperowska prawda „Pracy" nawet w oświetleniu własnych kolegów, którzy nie utracili honoru robotniczego.

Józef Izbicki

pseudo Bejnysz Michalewicz

We wtorek, dnia 30 października r. b. przeżywszy lat 52, zmarł w Warszawie tow. Izbicki (pseudonim partyjny Bejnysz Michalewicz) założyciel i wybitny działacz żydowskiej partji socjalistycznej „Bund", redaktor centralnego pisma partyjnego „Naje Folkscajtung", członek Komitetu Centralnego „Bundu" i autor kilku dzieł.

Tow. Izbicki za czasów carskich był kilkakrotnie aresztowany za działalność partyjną i ogółem przesiedział w różnych więzieniach zgórą 10 lat.

Pogrzeb odbył się uroczyście w czwartek 1 listopada r. b, w którym brały udział licznе tłumy żydowskiego proletarjatu socjalistycznego.

Z ramienia OKR. łódzkiego i naszego „Łodzianina" brał udział tow. administrator H. Piotrowski, który złożył wieniec

Cześć pamięci zasłużonego działacza robotniczego i szczerego socjalisty.

Lepiej mniej krzyczeć — a więcej czynić...

Korespondencja własna.

Andrychów, w październiku 1928 r

Wspaniały rozwój Związku Włókienniczego Klasowego w Andrychowie jest solą w oku nietylko działaczom chadeckim, którzy woleli by, aby robotnicy tamtejszej fabryki „Br. Czeczowiczka" należeli do ich związku, lecz również i „czumowcom".

Niewielka garstka ogłupiałych demagogów prowadzi zaciętą walkę przeciwko Związkowi Klasowemu i stara się odciągnąć robotników od Związku. W pomoc demagogom rzekomej „lewicy" związkowej przychodzą różni „panowie", którzy zostali za różne nadążycia w Związku usunięci z organizacji w postaci p. p. J. Magiery i W. Ćwiartki.

Jednakże warcholska praca zarówno chadecka Szczygła jak i czumowców z Magierą i Ćwiartką na czele szkody Związkowi nie przynosi. Robotnicy Andrychowa dobrze wiedzą, że tylko dzięki Związkowi z tow. M. Babińskim na czele, zawdzięczają zdobycie dogodnej umowy regulującej warunki płacy i pracy i poszanowanie jej w całej rozciągłości przez przemysłowców. Również w fabryce tej, dzięki silnej organizacji klasowej, przestrzegany jest ośmiogodzinny dzień pracy i sobota angielska. Robotnicy otrzymują w razie konieczności pracowania godzin nadliczbowych, wynagrodzenie według ustawy, t. j. 50 proc. i 100 proc. Również ten sam Związek Klasowy wywalczył, iż firma ściąga przy wypłacie zarobków składkę członkowską na rzecz Związków, z czego korzysta również i związek chadecki i co nawet przyczyniło się do wzrostu finansów chadeckich.

Zawdzięczając energicznej i intensywnej pracy Zarządu Związku, wybudowany został Dom Ludowy, w którym robotnicy mogą spokojnie radzić o swej doli.

Nic więc dziwnego, że wobec takich owoców działalności Oddziału w Andrychowie, grupującego przeszło tysiąc członków i jego przewodniczącego tow. Babińskiego, robotnicy twardo stoją przy organizacji tej, która zapewniła im możliwe warunki pracy i płacy, umożliwiła na szeroką skalę pracę kulturalną, oświatową i społeczną.

Robotnicy Andrychowa bardzo dobrze się przekonali, że nie zawsze jest ich obrońcą ten, który dużo krzyczy. Czasem cicha twórcza praca więcej daje korzyści

J. Z.

Baczność Bałuty, Widzew, Górna, Czerwona, Chojny i Lewa!

Wzywa się niniejszem wszystkich członków wyżej wymienionych dzielnic do bezwzględnego, punktualnego przybycia na zebrania, odbyć się mające:

1. W dzielnicy Widzew, w sobotę dn. 3 b. m. o godz. 7 w.
2. W dzielnicy Bałuty, w niedzielę dn. 4 b. m. o godz. 10 rano.
3. W dzielnicy Górnej, w niedzielę dn. 4 b. m. o godz. 10 rano.
4. W dzielnicy Czerwonej, w niedzielę dn. 4 b. m. o godz. 10 rano.
5. W dzielnicy Chojny, w sobotę dn. 3 b. m. o godz. 7 w.
i 6. W dzielnicy Lewej, w sobobotę dn. 3 b, m. o godz. 7 w.

Henryk Piotrowski
Sekretarjat Międzypartyjnego Bloku Wyborczego.

„Rozwój polskiej myśli socjalistycznej"

Nowa praca tow. B. Limanowskiego.

Ukazała się nowa praca niestrudzonego naszego tow. senatora B. Limanowskiego p. t. „Rozwój polskiej myśli socjalistycznej". Jest to niewielki szkic dziejów tej myśli, rzuconych na szerokie tło historji powszechnej.

Szkicując główne etapy, autor zaczyna od epoki Odrodzenia, Renesansu i już tam szuka zalążków polskiej myśli socjalistycznej (ruch t. zw. arjański).

Ze szczególną siłą podkreśla wielką rolę Wielkiej Rewolucji francuskiej w dziejach socjalizmu. Razem z Żoersem gotów jest wywodzić myśl socjalistyczną z konieczności uzupełnienia podstawowych haseł tej wielkiej epoki.

Pierwszy (porewolucyjny) okres socjalistycznej myśli, także oczywiście polskiej, łączy autor z Francją. Podkreśla zwłaszcza rolę Saint-Simonizmu, który wywarł głęboki wpływ na postępowe umysły polskie. Weźmy naszego Worcella, weźmy manifest krakowskiego rządu z r. 1846, weźmy Mickiewicza, weźmy niemal całą lewicę polskiej emigracji.

Drugi etap (po r. 1871) — to wpływ Anglji, a zwłaszcza Niemiec. To marksizm, to teorja walki klas. Marksizm zapanował oczywiście i w Polsce. Autor krytycznie oświetla niektóre strony marksizmu.

Trzeci etap — to okres powojenny. Wojna światowa oswobodziła słowiańszczyznę (Jugosławja, Czechy, Polska). To też tow. L. oczekuje wzmożonej twórczości socjalistycznej właśnie w Słowiańszczyźnie, i to nie tyle w Rosji, która — jak powiada — „skłania się raczej ku Azji", ile w Czechosłowacji, a głównie w Polsce.

Wskazując na to, że polski socjalizm spółczesny ma sławnych poprzedników z okresów poprzednich, podkreślając dalej międzynarodowy pierwiastek w socjalizmie i rolę państwa w naszej ideologji, znakomity nasz towarzysz konkluduje:

„Mamy więc znakomitych poprzedników, co nam ułatwia snuć dalszy wątek myśli socjalistycznej we wskazanym przez nich kierunku. Już to samo, że należeli oni do najbardziej uwydatniających międzynarodowość socjalizmu, świadczy, że nie powodowała nimi schlebiająca egoizmowi nacjonalistyczna pycha wywyższania się i żądza władzy chciwa i żarłoczna".

* * *

Naturalnie nie możemy tu ani przytoczyć całej treści omawianej pracy, ani też wszczynać dyskusji.

Natomiast z głębokim podziwem i nieskończonym szacunkiem dla blisko 100-letniego autora czytamy tę pracę, pełną takiego niestygnącego zapału dla wielkiej sprawy, takiej niezłomnej wiary w ideę, w posłannictwo socjalizmu!

Pomyśleć tylko — syntezę dziejów polskiej myśli socjalistycznej opracowuje dla nas nie któryś z młodszych, lecz kreśli ją drżącą już ręką siwy patrjarcha socjalizmu polskiego, błogosławiąc niejako młodszych na dalsze trudy i walki. Co prawda, sam jest niejako żywą historją naszego ruchu i myśli.

Dowiadujemy się, że w druku znajduje się inna praca naszego kochanego senatora — o generale Dąbrowskim...

Dzieje socjalizmu (a może i dzieje piśmiennictwa wogóle?) nie znają czegoś podobnego! Ani tej siły żywotnej, ani tej wiary spiżowej. Jakiż to przykład dla młodszych i młodych!

Korzystając więc z tej sposobności, wzmianki o nowej pracy, jeszcze raz składamy dostojnemu autorowi i Towarzyszowi hołd serdeczny.

Ruda-Pabjanicka przy pracy.

(Korespondencja własna).

W ubiegłą niedzielę, dnia 27.X r. b. odbyło się uroczyste otwarcie lokalu Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Oddziału w Rudzie-Pabjanickiej:

O godz. 4-ej po poł., przewodnicząca Zarządu Towarzystwa, tow. Marja Kałużyńska imponującem przemówieniem dokonała otwarcia uroczystości, witając delegatów bratnich organizacji oraz zaproszonych gości.

Tow. dr. Lucjan Kiszower pierwszy wygłosił długie przemówienie, poświęcone historji ruchu socjalistycznego i rozwoju Robotniczego T-wa Przyjaciół Dzieci na terenie Polski.

Tow. K. Gallas imieniem Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci w Łodzi, witając życzliwie powstanie nowej placówki socjalistycznej, zapewnił całkowite poparcie ze strony Zarządu T-wa, w którego imieniu przemawia.

Następnie tow. G. Moskiewiczówna w imieniu O. K. R. P. P. S. - Łódź i Ł. O. M. T. U. R. uznaniem dla organizatorów powitała powstanie placówki, której celem i zadaniem jest wychowanie dzieci na ludzi wolnych — na socjalistów, życząc jednocześnie pomyśnego jej rozwoju dla dobra klasy robotniczej.

Pozatem przemawiało cały szereg przedstawicieli bratnich organizacji, między innemi: tow. tow. Kruczkowski (Dz. Czerwona), Malinowski (Dz. Górna), J. Gajda (Chojny) i t. J. Entrych (Dz Lewa), który podkreślił wielkie znaczenie powstania nowych plasówek, które wychowywać będą młodzież na przyszłych bojowników o sprawiedliwość i socjalizm.

Po krótkiej przerwie, na scenie ukazała się miła i sympatyczna tow. Marja Ejbuszycówna, która porwała słuchaczy recytacjami wypowiedzianemi z wielkiem uczuciem. Następnie chór T. U. R. - Łódź, wykonał kilka pieśni socjalistycznych.

Podczas przerwy i przy herbatce urządzonej przez grono towarzyszek dla gości pozamiejscowych przygrywała orkiestra Związku Pracowników Kasy Chorych m. Łodzi, dzięki czemu całość wypadła imponująco.

Należy żywić nadzieję, że przy poparciu „Czerwonej Łodzi" placówka nasza rozwijać się będzie ku pożytkowi szerokich warstw pracujących naszego miasta.

C. Kliszowski.

Baczność Kobiety!!!

Staraniem Wydziału Kobiecego P.P.S. w poniedziałek dn. 5-XI b. r. o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu Związku Pracowników Kas Chorych, Piotrkowska 73, DR. PAWEŁ KLINGER wygłosi odczyt na temat: **„O czem każda kobieta wiedzieć powinna".**

Wejście bezpłatne.

Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Z życia Partji.

Dzielnica Prawa.

W sobotę, dn. 3 listopada r. b. o godz. 7 wiecz. w lokalu Związku Pracowników Kasy Chorych (Piotrkowska 73) odbędzie się Ogólne Zebranie (masówka) członków i sympatyków P. P. S. dz. Prawej.

Dzielnica Chojny.

W sobotę, dn. 3 listopada r b. o godz 7 wiecz. w lokalu własnym odbędzie się ogólne zebranie członków.

Na porządku dziennym Sprawy Kasy Chorych.

Zebranie na Kozinach.

W poniedziałek, dnia 5 listopada r. b., o godz. 6 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie (masówka) członków i sympatyków, w sprawie wyborów do Kasy Chorych.

Obecność wszystkich konieczna.

Baczność Dz. Górna.

W sobotę, dnia 3.XI o godz. 7 wiecz., odbędzie się zebranie kobiet członkiń P. P. S.

W niedzielę, dnia 4.XI r. b. o godz. 10 rano zebranie członków w sprawie działalności Kasy Chorych m. Łodzi.

Towarzysze i Towarzyszki, stawcie się licznie!

Dzielnica Widzew.

W sobotę, dnia 3 listopada r. b. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Partji dzielnicy Widzew.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy.

Wejście tylko za okazaniem legitymacji partyjnej.

Dzielnica Zielona.

Zawiadamia się wszystkich członków i sympatyków P. P. S. dzielnicy „Zielonej", że w sobotę, dnia 3.XI r. b. o godz. 7 wiecz., odbędzie się masówka w lokalu własnym, przy ul. Nowo-Targowej 31. Referat wygłosi tow. redaktor W. Dolecki.

Na porządku dziennym wybory do Kasy Chorych. Prosimy o liczne i punktualne przybycie.

Dzielnica Czerwona.

W niedzielę, dnia 4 listopada r. b. odbędzie się konferencja członków partji dzielnicy „Czerwonej" w sprawie wyborów do Rady Kasy Chorych. Prosimy tow. tow. o bezwzględne przybycie

Oświadczenie.

Na skutek wzmianki, umieszczonej w Przedświcie z dnia 26 października r. b. jakoby Zarząd Koła im. St. Worcella Łódzkiej Organizacji Młodzieży T. U. R. solidaryzował się z grupą rozłamową p. R. Jaworowskiego, Zarząd Koła oświadcza, iż zwracając się przysyłanie bezpłatne Przedświtu czyniła w tym celu aby być ściśle poinformowanym o bieżących wypadkach rozłamowych.

Sprawa ta jednak nie przekreśla naszego zdecydowanego oburzenia na skutek warcholskiej roboty p. R. Jaworowskiego, oraz jego grupy którzy w sposób haniebny przyczynia się do rozbicia partji a tem samem osłabienia klasy robotniczej

Za Zarząd

Sekretarz: J. Kalinowski
Przewodniczący: W. Jędrzejczak

KRONIKA.

Nasz dodatek.

Do dzisiejszego numeru „Łodzianin" dołączamy dodatek ilustrowany, obrazujący i opisujący gmach nowej lecznicy Kasy Chorych m. Łodzi przy ul. Zimnej na Chojnach oraz budynek dotychczasowej lecznicy przy ul. Bednarskiej.

O bezpieczeństwo publiczne.

Na odbytej w poniedziałek, w Urzędzie Przemysłowym 1-ej Instancji rozprawie komisyjnej rozpatrywano projekt urządzenia składu chemikalji przy ul. Cegielnianej 81, należącego do firmy Hadrian.

W składzie tym, jak wiadomo, miał miejsce w lipcu r. b. wybuch, połączony z pożarem.

W wyniku rozprawy Urząd Przemysłowy 1-ej Instancji odmówił ze względu na bezpieczeństwo publiczne zatwierdzenia projektu urządzenia tego składu.

Nadesłane.

Co czynią spółdzielnie spożywców dla przebudowy ustroju społecznego.

Napisał Saturnin Dąbrowski — księżnica „Społem", tom II. Warszawa. Nakładem Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej. Stron 64. Cena gr. 50.

Broszura omawia zagadnienia ideologji ruchu spółdzielczego z praktycznego punktu widzenia i w treści stara się dać odpowiedź na postawione w tytule pytanie.

Aby dojść do ostatecznych konkluzyj, we wstępie broszurki omawia się zasadnicze objawy obecnego kryzysu kapitalistycznego systemu gospodarowania, a następnie charakteryzuje spółdzielczość, jako ruch przeciwkapitalistyczny.

W części pierwszej broszurka wyjaśnia zasadnicze zdobycze, jakie ruch spółdzielczy osiągnął w walce z kapitalizmem. Do najważniejszych sukcesów spółdzielczości autor zalicza następujące:

podniesienie dobrobytu materjalnego warstw pracujących, zabezpieczenie zdobyczy ludu pracującego, osiągniętych w dziedzinie poprawy płac;

budzenie wśród szerokich sfer ogółu dążenia do podnoszenia stopy życiowej przez racjonalne i wszechstronne zaspakajanie potrzeb — co wydatnie przyczynia się do podniesienia poziomu życia kulturalnego ludu;

organizowanie ogółu i umożliwienie mu wywierania bezpośredniego wpływu na całokształt czynności gospodarstwa społecznego i podporządkowywanie tych czynności własnym potrzebom.

W części drugiej scharakteryzowane są warunki, przy zachowaniu których spółdzielczość może urzeczywistnić swoje zadania. Jako najważniejsze takie warunki, wskazane są:

powszechność organizacji spożywców;

zdobywanie jaknajszerszych wpływów nazewnątrz w dziedzinie stosunków społecznych i gospodarczych;

utrzymywanie techniki pracy na poziomie doskonałości wyższym, niż technika przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Część trzecia wyjaśnia wspólność dążeń i zasady współdziałania ruchu spółdzielczego ze wszystkiemi innemi formami ruchu społecznego, a mianowicie: z ruchem zawodowym, z organizacjami opieki społecznej, z instytucjami samorządowemi, ze stronnictwami politycznemi i z wszelkiemi instytucjami kulturalno-społecznemi.

Treściwy, jasny wykład i łatwy układ czynią broszurę tę dostępną dla wszystkich. Z treścią jej powinni się zaznajomić działacze ludowi i robotniczy.

Żądać we wszystkich księgarniach i spółdzielniach spożywców.

SPORT.

R. K. S. „TUR" (Łódź) Mistrzem Robotniczym Okręgu Łódzkiego.

R.K.S. „TUR"—R.T.S. „Widzew" 2:0 (1:0).

Rozegrane ubiegłej niedzieli zawody w piłkę nożną między TUR-em i Widzewem przyniosły niespodziewane, acz zupełnie zasłużone zwycięstwo, nadzwyczaj ambitnie grającej drużynie R. K. S. „TUR". Mecz ten odbył się na boisku sportem w Parku 3 go Maja przy bardzo licznem udziale publiczności.

Zarówno „Widzew", jak i „TUR" wystąpili w składach nieco osłabionych. Obie bramki strzelił doskonale tego dnia usposobiony Ślepak I. Meczem tym „TUR" zakwalifikował się do rozgrywek o Mistrzostwo Polski, które odbędą się na wiosnę przyszłego roku.

Prace Ł. R. S. K. O. w 1928 roku.

Wybrany w końcu ubiegłego roku nowy Zarząd Łódzkiego Robotniczego Sportowego Komitetu Okręgowego po całym szeregu prac przygotowawczych i organizacyjnych, zabrał się energicznie do pracy sportowej.

W maju r. b. zorganizowano I Bieg naprzełaj na polesiu Widzewskiem. W dniu 1 maja urządzono szereg imprez sportowych na prowincji, jak również odbył się mecz piłkarski między R. K. S. „Skra" (Warszawa) i R. T. S. „Widzew".

Przerwana na okres dwumiesięczny praca, z powodu wyjazdu członków prezydjum do obozów letnich i na urlopy, została wznowioną urządzeniem zawodów: lekkoatletycznych, kolarskich, w piłkę nożną, koszykową, siatkową i innych.

Prezydjum Zarządu Ł. R. S. K. O. w osobach tow. tow. Loby St., Malinowskiego S. i Rykowskiego K. może być dumne z prac dokonanych w bieżącym sezonie, gdyż był to rok wytężonej i owocnej pracy dla dobra sportu proletarjcckiego.

Zakończenie sezonu sportowego Ł. R. S. K. O.

Zawodami piłkarskiemi o mistrzostwo okręgu, odbytemi w dniu 28 października r. b., zamknięty został tegoroczny sezon sportowy.

Obecnie R. S. K. O. czyni przygotowania do mającego się odbyć w listopadzie Walnego Zgromadzenia.

Jeszcze jeden klub w szeregach R. S. K. O.

W tych dniach zgłosił swe przystąpienie do R. S. K. O. Rob. Kl. Sport. „Sztern" w Pabjanicach. Prócz „TUR-u" będzie to już drugi klub robotniczy na terenie Pabjanic przynależny do R. S. K. S.

Z. Lange.

Czy opłaciłeś prenumeratę?

ZAPROSZENIE.

Zarząd **Robotniczego Klubu Sportowego T. U. R.** zaprasza Sz. Tow. na mającą się odbyć w sali Związku Pracowników Handlowych (Al. Kościuszki 21) w sobotę dnia 10 listopada b. r. o godz. 9 wieczór

Uroczystość zamknięcia sezonu prac letnich połączoną z popisami sportowemi i zabawą taneczną.

PROGRAM:
1. Popisy żeńskiej Gromady Czerwonego Harcerstwa.
2. Wręczenie nagród zespołom i poszczególnym zawodnikom.
3. Ćwiczenia popisowe sekcji szermierczej i bokserskiej.
4. **Tańce do rana.**

Bufet na miejscu. — — — — Wzorowy Jazz-band.

Bilety do nabycia w sekretarjacie R.K.S. T.U.R. przy ul. Narutowicza 50 i w dniu zabawy przy wejściu.

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo!

OGŁOSZENIE.

Na podstawie art. 3-go Ustawy z dnia 19 maja 1920 roku o obowiązkowem ubezieczeniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. № 44, poz. 272) Kasa Chodrych m. Łodzi wzywa wszystkich pracodawców do niezwłocznego ubezpieczenia pracowników, zajmujących stanowiska dyrektorów, prokurentow i t. p., którzy z powodu niewłaściwego interpretowania art. 4-go wspomnianej Ustawy, dotychczas zgłoszeni nie zostali.

Osoby bezpośrednio zastępujące właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, jak dyrektorowie naczelni lub dyrektorowie prokurenci, jakkolwiek podlegają zwolnieniu od obowiązku ubezpieczenia na wypadek choroby w myśl art. 4-go, to jednak winny one choć korzystania z tego prawa ujawnić przez złożenie podaia z dołaczeniem dokumentów, uzasadniających prawo do żądania zwolnienia.

Osoby, które nie uczyniły zadość powyższym wymaganiom ubezpieczane będą przymusowo od daty podanej w niniejszem ogłoszeniu.

Łódź, dnia 19 października 1928 r.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

(—) Dr. SAMBORSKI, Dyrektor

(—) F. KAŁUŻYŃSKI, Przewodniczący Zarządu

Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem podaje do wiadomości, że w dnfu 14 listo¦ ada r. b. między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki.

1. Ajzenberg M., Zawiszy 23, szafa.
2. Awroński E., Zgierska 43, meble.
3. Banaszczyk K., Kielma 29, 20 but. spirytusu.
4. Borensztajn S., Szkolna 8, meble.
5. Bułka S., Nowomiejska 21, 100 sztuk haftu.
6. Bernhardt O., Ogrodowa 6, kasa ogniotrwała.
7. Bajrach J., Nowomiejska 16, 2 szt. palta.
8. Cynamon J., Północna 9, meble.
9. Dobroszek A., Nowo-Dworska 51, szafa.
10. Dimant J., Nowomiejska 29, meble.
11. Epsztajn D., Konstantynowska 88, meble.
12. Edelbaum Ch., Pomorska 57, meble.
13. Fryszman L., Konstantynowska 86, meble.
14. Fuks I., Pomorska 73, meble.
15. Frydrysiak H., N.-Sikawska 2, meble.
16. Goldfarb I, Cmentarna 1.
17. Gertner A., Mickiewicza 9, meble.
18. Gutman S., Nowaka 25, meble.
19. Gąsiorkiewicz Z., Niecała 6, maszyna do szycia.
20. Grubert K., Pieprzowa 16, meble.
21. Gerszt Ch., Pieprzowa 12, meble.
22. Hochman S., Mickiewicza 3, meble.
24. Jurberg J., Północna 25, 50 tuz. ponczoch.
25. Joskowicz M., Ogrodowa 8, meble.
26. Joskowicz J., Nowomiejska 29, meble, kasa ogniotrwała.
27. Krygier S., Konstantynowska 78, meble.
28. Kriger W., Pomorska róg Magistrackiej. urządzenie sklepu.
29. Krenigowa F., Ogrodowa 23, tremo.
30. Karo E., Ogrodowa 3, meble.
31. Krakowska M., Pomorska 69, meble, pianino.
32. Kohn I., Pomorska 67, meble.
33. Karmioł M., Podrzeczna 12, meble.
34. Kucharski M., Zawiszy 8, meble.
35. Karo E., Ogrodowa 3, meble.
36. Laskowska J., Zawiszy 16, szafa.
37. Łuczak I., Małopolska 24, szafa.
38. Migrom S., Nowomiejska 34, meble.
39. Nadel M., Nowomiejska 27, meble, maszyna do szycia.
40. Ojzerowicz Ch., Lutomierska 3, meble.
41. Orensztajn Ch., Nowaka 18, dorożka.
42. Pajer M., N.-Pocztowa 9, szafa.
43. Piotrkowski R., Ogrodowa 3, meble.
44. Rosztajn A., Konstantynowska 13, szafa.
45. Rybak E., Kilinskiego 7, meble.
46. Russak J., Konstantynowska 30, meble.
47. Rajsbaum A., Szkolna 17, meble, maszyna do szycia.
48. Rozenwald D., Nowomiejska 22, meble, maszyna do szycia.
49. Rozencwajg Sz., Pieprzowa 10, meble.
50. Rychter Sz., Północna 4, pianino.
51. Spodenkiewicz A., Szkolna 12, meble.
52. Szurek M., Północna 26, meble.
53. Szenberg K., Zawiszy 3, meble.
54. Szymańska E., Konstantynowska 126, meble.
55. Szymańska E., Wschodnia 24, meble.
56. Tonn W., Konstantynowska 70, meble.
57. Trubowicz F., Ogrodowa 9, meble.
58. Toruńczyk I., Nowomiejska 22, meble.
59. Tobias H., Zgierska 12, meble.
60. Widawska G., Pieprzowa 11, meble.
61. Weiss B., Konstantynowska 12, meble.
62. Zycer Ch., Nowomiejska 29, 25 szt. towaru.
63. Zundel K., Franciszkańska 38, meble.
64. Zylegman H., Aleksandrowska 10, meble.
65. Zylberszac Sz., Młynarska 14, bilard.
66. Abenhaus L., Gdańska 11, meble.
67. Bacharher S., Cmentarna 3, meble, maszyna do szycia.
68. Cymerman J., Gdańska 9, 6 rowerów.
69. Chabański A., Cmentarna 3, maszyna do szycia, meble.
70. Rubin A., Gdańska 5, meble, maszyna do szycia.

W dniu 15 listopada r. b. między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu.

71. Ajlenberg M., Cegielniana 45, kredens.
72. Bergman M., Gdańska 68, pianino.
73. Berlin E., Cegielniana 45, pianino.
74. Boruchowska W., Cegielniana 44, meble.
75. Braun J., Al. 1 Maja 8, meble.
76. Bande M., Al. 1 Maja 8, meble.
77. Birger I., Al. 1 Maja 7, pianino.
78. Braude H., Al. 1 Maja 4, meble.
79. Brauner J., Al. Kościuszki 29, meble.
80. Czwianow A., Gdańska 42, pianino.
81. Djamant D., Gdańska 14, pianino.
82. Działowski B., Al. 1 Maja 20, meble.
83. Dawidowicz B., Al. 1 Maja 5, kredens.
84. Frenkel D., Gdańska 28, meble.
85. Frydman S., Cegielniana 34, 4 wanny.
86. Ferszt M., Al. 1 Maja 19, meble, maszyna do szycia.
87. Fuks S., Al. Kościuszki 1, fortepian.
88. Grinfeld L., Gdańska 35, meble.
89. Gohelf H., Cegielniana 10, meble.
90. Golkorn S., Al. 1 Maja 9, meble, patefon.
91. Gelibtera A., Sukc., Al. 1 Maja 8, meble.
92. Hiller H., Cegielniana 44, meble.
93. Hechman L., Cegielniana 44, meble.
94. Hamburger B., Al. 1 Maja 11, meble.
95. Janowski I., Gdanska 37, meble.
96. Jakubowicz J., Al. 1 Maja 9, meble.
97. Jaguś A., Al. Kościuszki 26, meble.
98. Krenpf K., Gdanska 63, kasa ogniotrwała.
99. Kotlicki A., Cegielniana 45, biurko.
100. Kornbrot I., Cegielniana 33, meble.
101. Krochmalnik A., Cegielniana 28, meble.
102. Kochański J., Al. 1 Maja 7, meble.
103. Librach A., Gdańska 35, pianino.
104. Lomas D., Gdańska 35, meble.
105. Lichtensztajn I., Cegielniana 102, deski, maszyna do pisania.
106. Lew L., Al. 1 Maja 8, kredens.
107. Manerberg A., Gdańska 28, meble.
108. Markusfeld W., Cegielniana 114, meble.
109. Majer A., Cegielniana 45, biurko.
110. Ogólnik L., Cegielniana 39, meble.
111. Ofenbach H., Al. 1 Maja 2, meble.
112. Parzenczewski J., Cegielniana 28, kredens.
113. Pozner M., Al. Kościuszki 27, meble.
114. Polska Ag. Telegr., Al. Kościuszki 1, meble, 2 maszyny do pisania.
115. Rozenblum E., Cegielniana 45, meble, maszyna do pisania.
116. Ratner Ch., Al. 1 Maja 11, meble.
117. Rapaport M., Al. 1 Maja 5, kredens.
118. Sendowski S., Gdańska 31, meble.
119. Solny S., Gdańska 27, meble.
120. Szwarc A., Gdańska 18, pianino.
121. Szattan M., Cegielniana 39, meble.
122. Szydłowski H., Cegielniana 36, meble, fortepian.
123. Tempel E., Al. 1 Maja 5, meble.
124. Tenenbaum J., Al. Kościuszki 29, meble.
125. Waksman A., Gdańska 42, meble.
126. Weksler S., Cegielniana 45, meble.
127. Tenenbaum H., Al. 1 Maja 19, meble.
128. Wolberg I., Al. 1 Maja 5, meble.
129. Zelman I., Gdańska 18, meble, kasa ogniotrwała.
130. Żółty A., Cegielniana 28, meble.
131. Aronowicz M., Piotrkowska 3, towar.
132. Bergman E., Lipowa 12, meble.
133. Bergman A., Zawadzka 15, meble.
134. Blumenfeld M., Piotrkowska 18, meble, fortepian.
135. Borensztajn A., Wschodnia 34, meble.
136. Braun J., Południowa 9, meble, pianino.
137. Brzeziński A., Lipowa 20, meble, pianino.
138. Blumenfeld M., N.-Cegielniana 22, kredens.
139. Busz H., Piotrkowska 70, meble, fortepian.
140. Białer T., Kilińskiego 96, meble, maszyna do pisania.
141. Cygelberg B-cia, Zachodnia 49, meble, fortepian.
142. Dancygier A., Piotrkowska !8, meble.
143. Działowski B., Al. 1 Maja 20, meble.
144. Dobrecki H., Wólczańska 63, meble.
145. Edenberg J., Lipowa 3, meble.
146. Eiesner Z., Gdanska 77, meble, kasa ogniotrwała.
147. Eisner M., Sienkiewicza 9, meble.
148. Fiszer M., Piotrkowska 112, meble, maszyna do pisania.
149. Fryd Ch., 6-go Sierpnia 33, meble.
150. Fryszmanowa B., 6-go Sierpnia 32, meble, pianino.
151. Freiman J., Zawadzka 10, meble, maszyna do pisania.
152. Frajman M., Cegielniana 41, meble.
153. Golcer G., Narutowicza 21, meble.
154. Gołdgarb N., Cegielniana 43, meble, maszyna do szycia.
155. Gerszonowicz L., Zachodnia 49, meble.
156. Gincberg R., Zielona 63, meble.
157. Ginter E., Al. 1 Maja 3, pianino, meble.
158. Goldblum S., Piotrkowska 99, kasa ogniotrwała.
159. Grynberg Ch., N.-Cegielniana 7, meble.
160. Ganc M., Magistracka 16, meble.

Na dzień 15 listopada r. b.

160a Ruszak Dora, Zawadzka 5, meble.
160b Wiślicki Ch., Piotrkowska 83, meble.
160c Liberman Sz., Południowa 2, pianino, meble.
160d Liberman M., Południowa 2, pianino, meble.
160e Janowski I., Gdanska 37, pianino, meble.
160f Werdygier H., Wschodnia 54, meble.
160g Górski i Śpiewak, Piotrkowska 254, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania.
160h Kurc G., Cegielniana 44, meble.
160i Kurc A., Narutowicza 31, meble.
160j Luniakowa O., Przejazd 2, maszyna do pisania, meble.
161. Grynberg Sz., Cegielniana 66, meble.
162. Gothelf A., Wschodnia 69, meble.
163. Gothelf S., Północna 36, meble.
164. Hendeles D., Kilińskiego 44, pianino, meble.
165. Janowski I., Gdańska 37, meble.
166. Jaczmieniak Sz., Cegielniana 46, meble.
167. Jakubowicz B., Zawadzka 3, meble.
168. Jakubowicz J. L., Piotrkowska 58, maszyna do szycia.
169. Kon J., Zachodnia 70, meble.
170. Kleinlerer M., N.-Cegielniana 38, maszyna do szycia, meble.
171. Kaszub i Kryłowiecki, Piotrkowska 96, 20 szt. towaru.
172. Kac P., Al. Kościuszki 1, pianino, meble.
173. Leszczyński P., Piotrkowska 31, meble.
174. Lipszyc J., Zachodnia 49, meble.
175. Lemberger K., Al. 1 Maja 21, meble.
176. Lichtenberg R., Piotrkowska 43, pianino, meble.
177. Lichtenberg B., Piotrkowska 64, meble.
178. Lasman S., Piotrkowska 54, 200 szt. towaru.
179. Lasman B., Zakątna 23, maszyna do szycia, meble.
180. Lipszyc M., Piotrkowska 87, maszyna do pisania, meble.
181. Marjanowski T., Zielona 12, meble.
182. Mogilner B., Cegielniana 75, kredens.
183. Masicki J., Kilińskiego 96, meble.
184. Neuhaus B., Kilińskiego 46/45, kasa ogniotrwała, meble.
185. Nikielburg A., N.-Cegielniana 22, pianino, meble.
186. Obersztajn J., Wólczańska 2, meble.
187. Olszer I., Narutowicza 58, meble.
188. Pinczewska M., N.-Cegielniana 43, meble.
189. Prietz J., N.-Targowa 31, fortepian.
190. Perle M. G., Zawadzka 4, meble.
191. Radoszycka F., 6-go Sierpnia 7, meble.
192. Rozenberg M., Wschodnia 45, meble.
193. Radzyner D., Cegielniana 29, pianino, meble
194. Rotberg Ch., Gdańska 66, meble.
195. Szydłowski H., Cegielniana 36, 30 szt. bostonu.
196. Szmulowicz J., Piotrkowska 80, kasa ogniotrwała.
197. Stein H., Leszno 45, meble.
198. Sztajnhorn Z., Wólczańska 41, meble.
199. Światłowski H., Kilińskiego 77, meble.
200. Sztajnberg M., Nawrot 18, meble.
201. Tauman M., Piotrkowska 53, pianino.
202. Trunk Ch., Piotrkowska 88, meble.
203. Ulrichs M., Piotrkowska 45, meble, bilardy.
204. Wygodzki D., N.-Cegielniana 52, meble.
205. Warchiwker Ch., Piotrkowska 59, meble.
206. Panicz Sz., Lipowa 57, meble.
207. Wiślicki A., Żeromskiego 12, meble.
208. Wojdysławski J., Zawadzka 17, meble.
209. Warszawski N., Piotrkowska 9, meble.
210. Zylbersztajn I., N.-Cegielniana 34, kredens.
211. Zylberman Ch., Cegielniana 3, maszyna do pisania, meble.
212. Zalcman J., Cegielniana 54, szafa.

W dniu 16 listopada 1928 r. między godz. 9-tą rano, a 4-tą po południu.

213. Bromberg J., Piotrkowska 152, meble.
214. Boruch F., Cegielniana 26, maszyna do pisania, meble.
215. Cukier J., Kilińskiego 100, 50 tuz. pończach.
216. Drynkowski J., Sienkiewicza 56, meble.
217. Engelman R., Wólczańska 168, kredens, meble.
218. Fiszer D., Cegielniana 26, meble.
219. Grzegorzewski M., Wólczanska 139, meble.
220. Glicensztajn H., Ewangielicka 7, fortepian, meble.
221. Gutsztadt L., Cegielniana 26, maszyna do szycia, meble.
222. Jelski M., Cegielniana 26, meble.
223. Kahan M., Karola 4, meble.
224. Kruglanski L., Cegielniana 26, meble.
225. Kowalczyk J., Cegielniana 25, obuwie.
226. Kac G., Cegielniana 24, szafa.
227. Ostrowiecki A., Ceegielniana 22, szafa.
228. Pacak W., Wólczańska 140, meble.
229. Pahl E., Piotrkowska 166, 2 biurka.
230. Rubin S., Główna 56, meble.
231. Rutenberg S., Cegielniana 24, mąka pszenna
232. Sztajnberg J., Cegielniana 27, meble.
233. Tuszyński M., Cegielniana 26, meble.
234. Wałłach A., Cegielniana 23, meble.
235. Bergman A., Kilińskiego 133, meble.
236. Borkowski A., Rokicińska 11/13, kredens.
237. Bauer T., Nawrot 94, meble.
238. Bersz O., Kopernika 25, meble.
239. Baruch S. i Perła M., Piotrkowska 238, kasa ogniotrwała, maszyna.
240. Buergel W., Podleśna 4, meble.
241. Boruch D., Główna 55, 4 zegary
242. Bomanowicz R., Zakątna 85, meble.
243. Engel Sz., Gubernatorska 38, meble.
244. Foszer, Napiórkowskiego 70, kasa ogniotrwała.
245. Feinmehl Sz., Cegielniana 10, meble.
244. Górski i Śpiewak M., Piotrkowska 254, kasa ogniotrwała.
245. Grzelczak W., Rokicińska 56, 6 stołów restauracyjnych.
246. Gilzner I., Główna 67, meble.
247. Górski i Śpiewak, Piotrkowska 254, kasa ogniotrwała, meble.
248. Heince J., Przędzalniana 83, maszyna do szycia.
249. Horowicz J., Rokicińska 9, meble.
250. Hudes A., Główna 67, szafa.
251. Jędrzejewski, Andrzeja 17, obuwie.
252. Janicki J., Piotrkowska 200, biurko.
253. Kassman A., Piotrkowska 149, meble.
254. Kunig H., Napiórkowskiego 119, meble
255. Klauze K., Kilińskiego 138, maszyna do pisania, meble.
256. Koplowicz J., Kilińskiego 134, meble.
257. Kalinowicz Ch., Nawrot 34, maszyna do szycia, meble.
258. Klein Sz., Rokicińska 24, meble.
259. Kozłowski K., Piotrkowska 273, meble.
260. Kielan J., Rokicińska 147, stół i krzesło.
261. Kroenig J., Piotrkowska 136, towar.
262. Karol R., Łomżyńska 24, meble.
263. Kaliński H. A., Lubelska 12, meble.
264. Kowalski J., Główna 24, meble.
265. Szachno L., Kilińskiego 86, pianino, meble.
266. Lajzerowicz M., Nawrot 1a, meble.
267. Lutrosinski St., Piotrkowska 225, meble.
268. Lawita J., Piotrkowska 261, meble.
269. Lipowicz J., Główna 61, meble.
270. Liske R., Sienkiewicza 165, kasa ogniotrwała, meble.
271. Łazuchiewicz J., N.-Zarzewska 12, meble.
272. Młotkiewicz Sz., Sienkiewicza 56, meble.
273. Mühle E., Przejazd 20, kredens.
274. Mühle W., Przejazd 20, meble.
275. Mühle Br., Przejazd 20, meble.
276. Majerowa A., Andrzeja 56, meble.
277. Nippe M., Piotrkowska 110, meble.
278. Warchiwker M., Piotrkowska 59, meble.
279. Neuman E., Tuszynska 13, meble.
280. Piotrkowska M., Łączna 47, meble.
281. Patt M., Szara 12, lustro.
282. Parzenczewski Sz., Targowa 39, meble.
283. Petzold F., Główna 8, swetry.
284. Peschig I., Sienkiewicza 70/72, meble.
285. Rubinsztajn D., Piotrkowska 182, kredens i pomocnik.
286. Rajch Ch., Piotrkowska 145, maszyna do szycia.
287. Rubin K., Pusta 9, meble.
288. Rogalski H., Kilińskiego 143, meble.
289. Rajtberger A., Piotrkowska 123, meble.
290. Szeligowski F., Karolewska 28, szafa.
291. Szwartz, Henryka 10, 2 metr. desek.
292. Szczerbiński Fr., Lubelska 8, kredens.
293. Steigert G., Miedziana 20, meble.
294. Sinderman A., Rokicińska 52, meble.
295. Sieradzki W., Piotrkowska 132, meble.
296. Szajn Z., Kilińskiego 143, meble.
297. Szafir J., Nowozarzewska 11.
298. Spodenkiewicz A., Piotrkowska 150, koszule męskie.
299. Taub H., Wodny Rynek 14, meble.
300. Tow. Akc. Moskiewskiej Fabryki Koronek, Piotrkowska 278. 2 kasy ogn., maszyna do pisania.
301. Walicki J., Kilińskiego 144, lustro.
302. Wysocki A., Miedziana 22, meble.
303. Wizner M., Główna 42, szafa.
304. Walicki A., Główna 41, obuwie.
305. Wandachowicz J., Gubernatorska 15, meble.
306. Walcman J., Nowozarzewska 5, meble.
307. Zelman F., Rokicińska 8, maszyna do szycia, meble.
308. Zapędowska K., Gubernatorska 26, meble.
310. Zychliński J., Zawadzka 9, kredens.

Na dzień 16 listopada r. b.

310a Rozental D., Zawadzka 5, meble.



CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra.

Miejscowe: Drobne: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa). **Zamiejscowe** o procent i **zagraniczne** o 100 procent drożej.

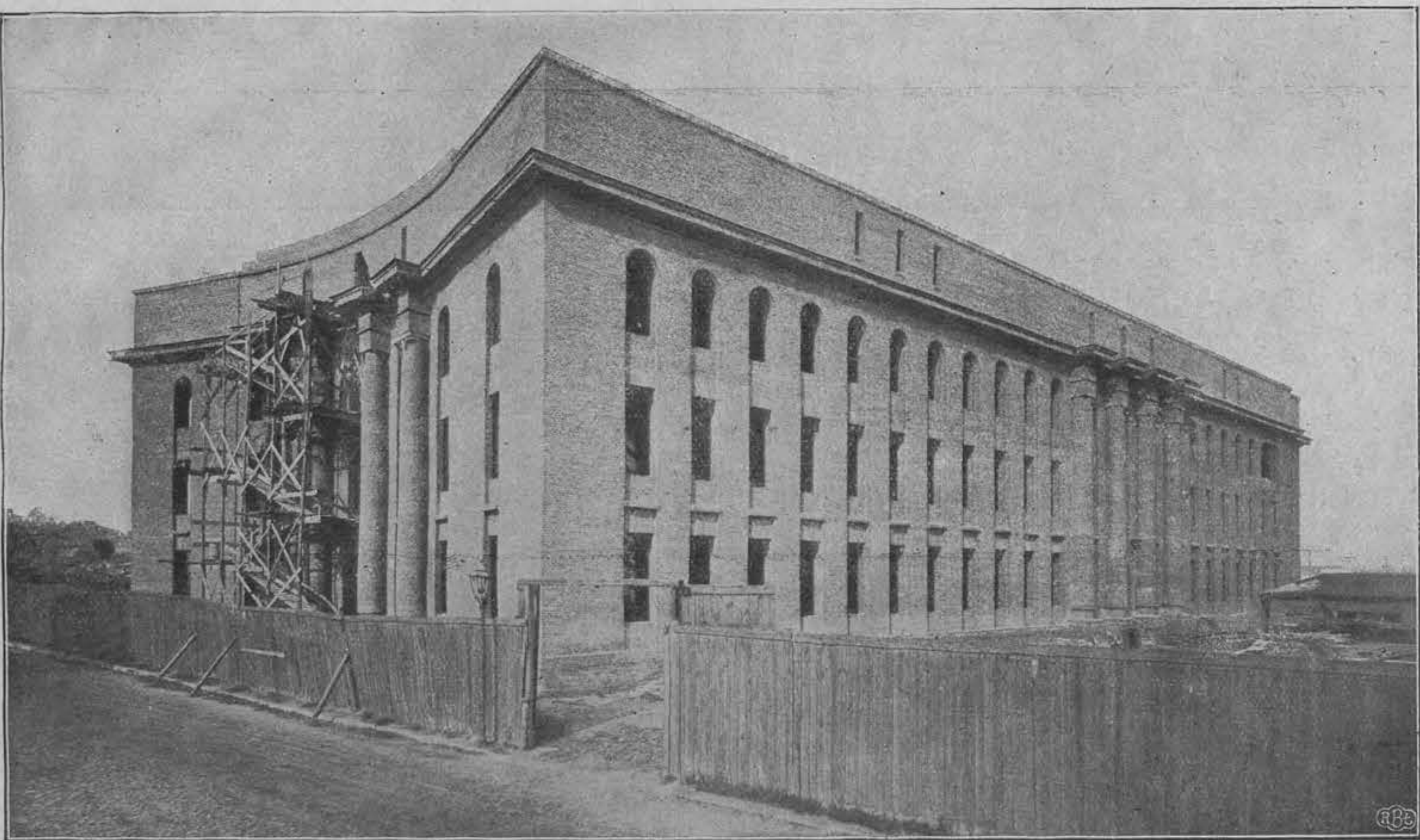
Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI. Drukarnia Udziałowa w Łodzi, ul. Gdańska 101. Wydawca Łódzki O. K. R. P. P. S.

№. 45 (681)

Dodatek ilustrowany do tygodnika

ŁODZIANIN

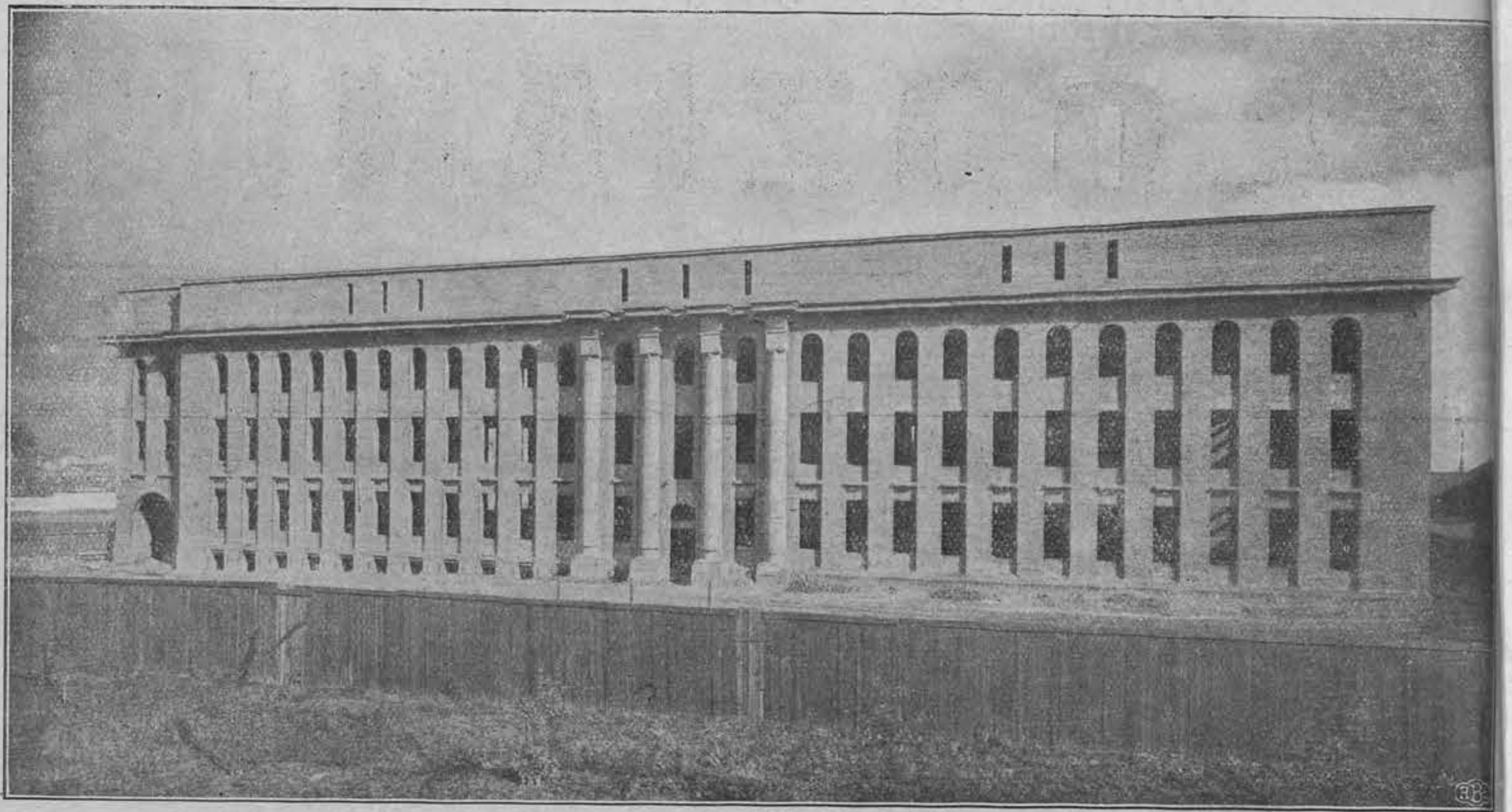
NOWA LECZNICA KASY CHORYCH m. ŁODZI NA CHOJNACH.



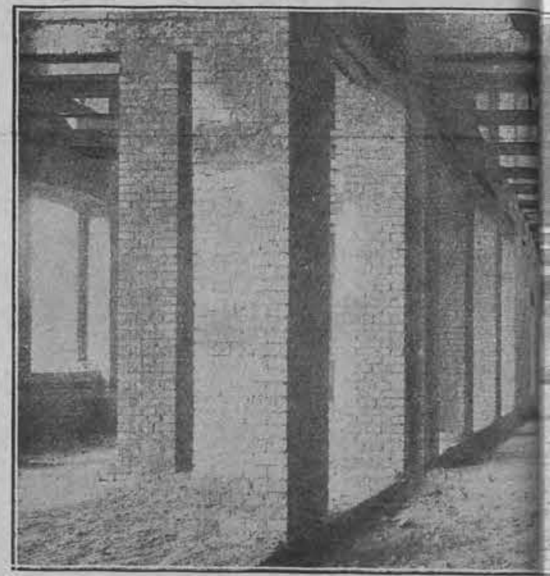
Front i prawe skrzydło lecznicy przy ul. Zimnej.

Pierwszy zarząd autonomiczny, przejmując instytucję z rąk komisarza rządowego, zdawał sobie sprawę, że stosunek ubezpieczonych do Kasy Chorych kształtować się będzie przedewszystkiem na tle warunków, w jakich instytucja udziela swoim członkom pomocy ambulatoryjnej. Pomijając nawet to, że w pierwszych latach swego istnienia Kasa Chorych nie mogła posiadać zasobów pieniężnych, niezbęd-

NOWA LECZNICA KASY CH



Lewe skrzydło lecznicy przy ul. Zimnej (Chojny).



Fragment wnętrza

nych na kupno dostatecznej ilości lokali ambulatoryjnych — trudność polegała na tem, że nawet kilkupokojowych lokali dostać nie było można, a o wynajęciu odpowiednich gmachów, w odpowiednich dzielnicach miasta i teraz marzyć niepodobna. To też, aby przychodnie Kasy odpowiadały wymogom masowego przyjmowania chorych, pozostawało jedyne wyjście: wznoszenie własnych gmachów, dostosowanych do potrzeb ambulatoryjnego systemu leczenia.

W miarę zdobywania środków finansowych — Kasa Chorych realizowała opracowany w szczegółach projekt budowy własnych przychodni. Po wybudowaniu i pierwszorzędnem urządzeniu przychodni w Zgierzu i Aleksandrowie, rozpoczęto budowę wielkich gmachów w Łodzi — na Bałutach i Chojnach.

W dzisiejszym dodatku podajemy zdjęcia gmachu lecznicy na Chojnach (przy ul. Zimnej).

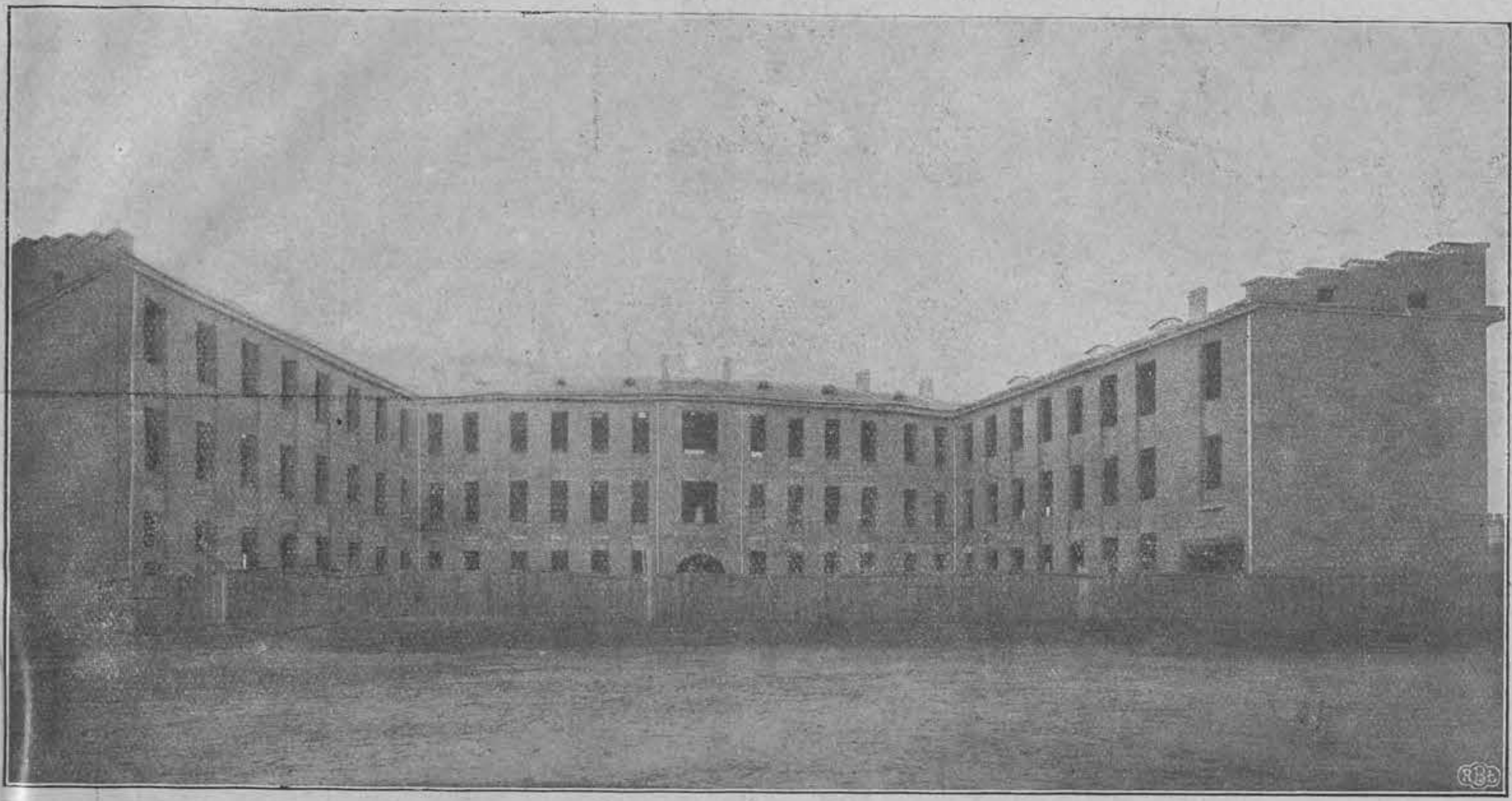
Z 63 projektów, nadesłanych na konkurs ogłoszony przez Kasę Chorych, Sąd Konkursowy wybrał trzy prace, z których Komitet Budowy złożony z przedstawicieli Kasy, architektów i lekarzy, wyróżnił projekt arch. Kowalskiego z Warszawy. Pracy tej Sąd Konkursowy przyznał 1-szą nagrodę.

Zaznaczyć wypada, że Kasa Chorych, decydując się na budowę omawianego gmachu, nie mogła naśladować żadnych wzorów praktycznie zrealizowanych, bo nawet wielkie gmachy niemieckich Kas (w Berlinie, Magdeburgu, Kolonji) nie są pomyślane tak, jak tego wymaga system ambulatoryjny. U nas miarą do oceny przychodni kasowych służy ilość i urządzenie gabinetów

specjalistycznych — Kasy niemiec stkiem gabinetami lekarzy pry mogą być wzorem dla Kas Chory

Kasa Chorych musiała stworz jako środki umożliwiające należyt

...YCH m. ŁODZI NA CHOJNACH.



Ogólny widok gmachu lecznicy przy ul. Zimnej (od północy).



...achu przy ul. Zimnej.

..., jak wiadomo, posługują się przedewszy-...nych. I dlatego gmachy niemieckie nie ...w Polsce.

... szkice budowli specjalnych, traktując je ...związanie zagadnienia systemu ambulato-ryjnego. A środkami temi być mogą tylko nowowznoszone gmachy wielkich poliklinik kasowych.

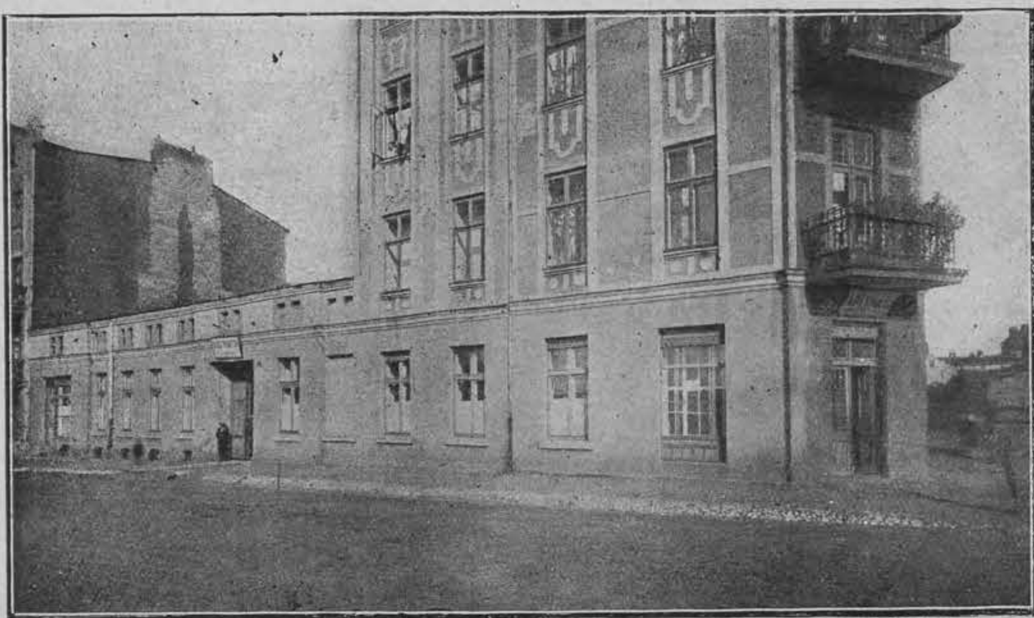
Biorąc pod uwagę sytuację terenową, budynkowi nadano formę bloku z 3-ma frontami. Budowę rozpoczęto w maju roku ubiegłego, oddając z przetargu robotę firmie „Konstruktor". Kierownictwo fachowe Zarząd Kasy powierzył inż. Szereszewskiemu. Gmach w stanie surowym wykończono. W kwietniu r. b. pokryto budynek dachem. Obecnie trwają roboty przy zakładaniu sklepień.

Gmach Kasy Chorych jest nietylko najpiękniejszym, ale i największym budynkiem na Chojnach.

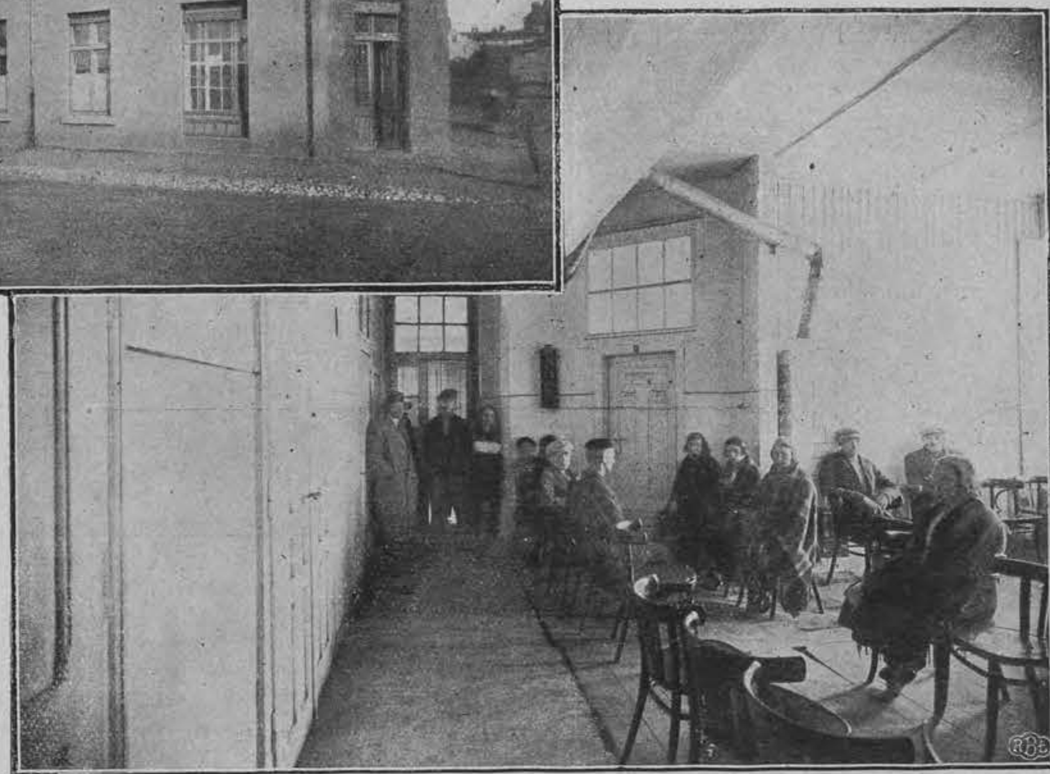
W gmachu tym jest około stu ubikacyj, mianowicie:
5 ubikacyj aptecznych,
10 pokoi biurowych,
38 gabinetów lekarskich,
5 boksów dla dzieci,
1 sala dentystyczno-zachowawcza,
27 poczekalń,
10 pomieszczeń różnych: magazyny, kotłownia, stacja pomp, motorów i t. p.

Pojemność budynku wynosi zgórą 37.000 mtr. sześciennych, powierzchnia ubikacyj — 7.050 metrów kwadratowych. Koszt budowy i urządzenia lecznicy obliczony jest na zł. 3.000.000.—.

Lecznica będzie całkowicie wykończona i oddana do użytku ubezpieczonych w roku 1929.



Budynek lecznicy przy ul. Bednarskiej, dzierżawiony przez Kasę Chorych (Chojny).



Poczekalnia w lecznicy przy ul. Bednarskiej 5.

Z chwilą uruchomienia nowej lecznicy przy ul. Zimnej, dotychczasowa przychodnia przy ul. Bednarskiej będzie zamknięta. Zamiast ciasnych poczekalń i wiele pozostawiających do życzenia gabinetów lekarskich dotychczasowej przychodni — ubezpieczeni korzystać będą ze wspaniale urządzonej wielkiej lecznicy. Pacjenci leczący się na choroby zakaźne będą dzieleni według rodzajów chorób. Oddzielne wejścia i poczekalnie dla dzieci, oddzielne dla kobiet i mężczyzn z chorobami wenerycznemi.

Zarząd Kasy postanowił obie nowowybudowane lecznice w Łodzi, t. j. na Chojnach i Bałutach, pod względem wewnętrznego wykończenia upodobnić do lecznicy kasowej w Zgierzu, która według powszechnej i słusznej opinji wyróżnia się „komfortem". A, w myśl postanowień Zarządu Kasy, nowe lecznice łódzkie mają być wykończone i urządzone jeszcze wspanialej.

A teraz porównajmy dotychczasową lecznicę na Chojnach z nowowybudowaną pod względem chociażby tylko pojemności obu budynków. Nowa, jak to już zaznaczyliśmy, liczy sto ubikacyj o pojemności 37.000 mtr. sześciennych i 7.050 mtr. kwadr. ich powierzchni. Stara mieści się w lokalu, składającym się z 15 ubikacyj o pojemności 1.175 mtr. sześć. i 300 mtr. kwadratowych powierzchni. A więc pojemność nowej lecznicy będzie większa 32 razy!

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że jednocześnie będzie uruchomiona nowa lecznica na Bałutach (przy Łagiewnickiej), również wielka jak i na Chojnach, to postęp rozbudowy lecznic zaiste jest wielki. I wobec tego można z całą pewnością stwierdzić, że teraźniejsze warunki, w jakich udzielana jest pomoc ambulatoryjna, zmienią się radykalnie: odpowiadać będą wszelkim wymogom racjonalnego lecznictwa rzesz pracujących systemem ambulatoryjnym.